KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH

w Krakowie

i

Towarzystwa Galicyjskich Kandydatów Notaryalnych

WE LWOWIE.

ROK SZÓSTY.

ZESZYT PIERWSZY i DRUGI

STYCZEŃ—KWIECIEŃ 1894.

KRAKÓW.
NAKŁADEM STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALN[YCH]
Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

„Kwartalnik“ wychodzi w pierwszych dniach stycznia kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedyńczy **30 ct.**

Członkowie obu Towarzystw otrzymują «Kwartalnik» bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:
Dr. Tadeusz Starzewski, ul. Sławkowska l. 4.

Wszystkie przesyłki pieniężne zaś adresować należy:
Jan Glück, ul. Poselska l. 17.

Rozpoczynając szósty rok wydawnictwa Kwartalnika Stow. kandydatów notaryalnych godzi się zastanowić, czy tenże przez ubiegłe pięciolecie był rzeczywistym wyrazem dążeń i zapatrywań kandydatów notaryalnych, oraz należy przedłożyć program, jakiego się nadal trzymać zamierzamy, tem więcej, że Wny Dr. Tad. Starzewski, który prawie przez całe 5-ciolecie był przewodniczącym Stowarzyszenia i w Redakcyi brał nadzwyczaj wielki udział, wskutek nominacyi ustąpił. Co do pierwszego punktu najlepszem a zarazem najcenniejszem świadectwem dla Redakcyi był list od Przyjaciela, napisany przez J. Exc. Ministra Madeyskiego, a drukowany w Kwartalniku, a następnie głosy nie odosobnione czcigodnych Panów Notaryuszy, którzy przyznają, że wydawaniem naszego czasopisma okazaliśmy żywotność naszego Stowarzyszenia. Co do programu, w jakim nadal zamierzamy pismo wydawać, to otwarcie wyznajemy, iż testament, przez naszych poprzedników nam wskazany, będzie naszą myślą przewodnią, — aby jednak więcej obudzić zainteresowania wśród kolegów zwłaszcza na prowincyi będących, otwieramy nowy dział pod napisem »Z praktyki«, w którym zamieszczać będziemy ciekawsze wypadki praktyczne.

Zarazem zwracamy się do wszystkich naszemu Stowarzyszeniu nieobojętnych, aby raczyli nadsyłać prace swoje zwłaszcza »z praktyki« które im wiele trudu nie przysporzą, a zarazem oświadczamy, iż przyjmujemy chętnie wszelkie uwagi dotyczące naszego pisma.

W końcu usprawiedliwiamy opóżnienie wyjścia niniejszego Kwartalnika zmianą Wydziału, niedojściem do skutku pierwszego Walnego Zgromadzenia i dlatego wydajemy obecnie podwójny zeszyt Kwartalnika, lecz w lipcu będziemy się starali wydać już trzeci zeszyt Kwartalnika.

Redakcya.

Od Wydziału.

Szóste zwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia naszego na dzień 9 grudnia 1893 zwołane, nie przyszło do skutku dla braku statutem wymaganego kompletu.

Pierwszy to wypadek w życiu naszego Stowarzyszenia a tem przykrzejsze wywarł na Wydział wrażenie, że w tym roku w dwóch kierunkach postąpiliśmy o krok naprzód, raz, iż uzyskaliśmy od Wielmożnego Pana Stefana Muczkowskiego, Prezesa Izby notaryalnej, pozwolenie odbywania naszych zgromadzeń w sali obrad Izby notaryalnej, skutkiem czego przestaliśmy się tułać po nie zbyt odpowiednich na zebrania tego rodzaju salach restauracyjnych, a powtóre, iż na zaproszenie Przewodniczącego Wydziału wzięli udział w tem niedoszłem zebraniu pp. Notaryusze a mianowicie; Wielmożny Pan Franciszek Niemczewski, znany z życzliwości dla naszego Stowarzyszenia, oraz Wni Dr. Tadeusz Starzewski i Roman Gutowski.

Nadto przybył na zebranie to delegat Stowarzyszenia galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie kol. Jan Rastawiecki.

Gdy więc mimo wyczekiwania wymagany komplet nie zebrał się, postanowili zgromadzeni na wniosek Wgo Dra Starzewskiego odbyć poufną naradę nad wnioskami, które Walnemu Zgromadzeniu przedłożone być miały, i korzystać w ten sposób z obecności pp. Notaryuszów oraz delegata Stowarzyszenia lwowskiego.

Na wniosek Wgo Rejenta Niemczewskiego wybrano przewodniczącym Zebrania kol. Dra Władysława Zajączkowskiego, poczem kol. Władysław Haitlinger odczytał zgromadzonym wyczerpująco opracowany przez siebie elaborat wniosków Wydziału, zmierzających do polepszenia stanu kandydatów notaryalnych.

Ponieważ wnioski te wraz z motywami podajemy poniżej w sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia, odbytego w dniu 14 stycznia b. r., przeto na tem miejscu ograniczamy się tylko do wzmianki, iż w dyskusyi nad tymi wnioskami zabierali kilkakrotnie głos pp. Notaryusze na zebraniu tem obecni, jak nie mniej delegat kol. Jan Rastawiecki i inni koledzy

a w szczególności Wny Niemczewski, którego wytrawne doświadczenie w sprawach naszego zawodu i opinie niejednokrotnie na zebraniu tem wypowiedziane przyczyniły się nie mało do wyjaśnienia sprawy i będą światłą dyrektywą dla Wydziału. Kol. Jan Rastawiecki przedstawił również dotychczasowe rezultaty pracy w tym kierunku przez lwowskie stowarzyszenie podjętej.

Po wyczerpaniu dyskusyi nad wnioskami Wydziału, poruszył kolega Dr. Kazimierz Bystrzonowski sprawę wydawnictwa »Kwartalnika« projektując zmianę takowego na organ miesięczny. W dyskusyi nad tą kwestyą zabierali głos pp. Dr. Starzewski, Gutowski, Dr. Zajączkowski i inni.

Ponieważ kol. Dr. Bystrzonowski żadnego w tej mierze wniosku nie postawił, lecz chciał raczej wybadać opinią zebranych w tej sprawie, przeto też zebranie nie powzięło żadnej w tym względzie uchwały.

Cały tok obrad wywarł na obecnych bardzo dodatnie wrażenie, a żywy udział, jaki w zebraniu tem obecni pp. Notaryusze wzięli, napełnił nas otuchą i przeświadczeniem, że pięcioletnia praca nasza nie poszła na marne i że sprawa nasza przestała być czemś odrębnem w sferach naszego zawodu

W końcu tego sprawozdania, które uważaliśmy za obowiązek złożyć Czytelnikom naszym na tem miejscu, nadmienić musimy, iż wielu pp. Notaryuszów na to Zgromadzenie przez Wydział zaproszonych, bądz ustnie, bądź pisemnie nieobecność swoję usprawiedliwiło.

Wydział.

SPRAWOZDANIE.

Z VI. Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie odbytego w dniu 14 stycznia 1894 roku w Krakowie w sali obrad Izby notaryalnej przy ulicy Brackiej pod l. 13.

Obecni: Wny Dr. Tadeusz Starzewski, c. k. Notaryusz w Wadowicach oraz koledzy: Aywas Franciszek, Dr. Bystrzonowski Kazimierz, Glaser Jan, Glück Jan, Haitlinger Władysław, Horak Franciszek, Dr. Nowak Józef, Pomiankowski Ste-

fan, Turski Ferdynand, Dr. Więckowski Kazimierz, Wiśniowski Leopold, Dr. Zajączkowski Władysław, Dr. Zaremba Franciszek.

Przewodniczący: Dr. Władysław Zajączkowski.

Sekretarz: Ferdynand Turski.

Przewodniczący zagaił posiedzenie witając serdecznymi słowy przybyłych na Zebranie kolegów i w krótkich słowach skreślił przebieg niedoszłego w dniu 9 grudnia 1893 r. zebrania, zaznaczając przekonanie, że nie apatya i niechęć do Stowarzyszenia, lecz chyba niepomyślny zbieg okoliczności nie pozwolił wielu kolegom przybyć na Walne Zromadzenie.

Następnie kol: Sekretarz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania z dnia 4 grudnia 1892, które Zgromadzenie bez dyskusyi przyjęło do wiadomości.

Z porządku dziennego przewodniczący kol. Dr. Władysław Zajączkowski zdał sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1893.

Zaznaczywszy na wstępie, iż Walne Zgromadzenie na dzień 9 grudnia 1893 roku zwołane dla braku statutem wymaganego kompletu do skutku nie przyszło, że jednakże zebrani na tem niedoszłem Zgromadzeniu Członkowie Stowarzyszenia, oraz zaproszeni pp Notaryusze, a mianowice: Wni. Franciszek Niemczewski, Dr. Tadeusz Starzewski i Roman Gutowski poddali szczegółowym obradom wnioski Wydziału do polepszenia stanu kandydatów notaryalnych zmierzające, podał w krótkich słowach pogląd na ogólną postawę Stowarzyszenia, jego choć powolny, lecz systematyczny i zdrowy rozwój, oraz ogólną sympatyę, jaką Stowarzyszenie się cieszy.

W roku administracyjnym 1893 zajmował się Wydział w pierwszej linii uchwaleniem statutu Towarzystwa kasy chorych dla współpracowników notaryalnych, która to czynność kilkanaście zwyczajnych i nadzwyczajnych posiedzeń Wydziału zajęła. Statut ten przez Wydział Stowarzyszenia uchwalony przedłożony został przez referenta Dra. Tadeusza Starzewskiego prowincyonalnemu komitetowi Członków Stowarzyszenia austr. Notaryuszów, a przez tenże komitet z nieznacznemi zmianami przyjęty, przedłożony został w drodze właściwej Ministerstwu spraw wewnętrznych do zatwierdzenia. Ponieważ Ministerstwo zażądało przekładu tegoż statutu na język niemiecki, którego to przetłomaczenia dokonał

również kol: Dr. Starzewski, przeto sprawa zatwierdzenia statutu przewlokła się, nie ulega jednak wątpliwości, iż zatwierdzenie uzyska.

Drugą nader żywotną sprawą, to jest sprawą podniesienia stanu kandydatów notaryalnych i polepszenia ich doli, zajmował się wydział w ubiegłym roku, a rezultatem tej pracy są wnioski wydziału, które referent Wydziału koł: Haitlinger zgromadzeniu przedłożył, a które poniżej zamieszczamy.

W kwestyi wydawnictwa »Kwartalnika« rok ubiegły nie zaznaczył się dodatnio.

Usiłowania celem założenia wspólnego organu Notaryuszów i kandydatów notaryalnych nie doprowadziły do pożądanych rezultatów.

W myśl uchwały zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia wydawnictwo »Kwartalnika« miało być zawieszone w razie przyjścia do skutku wspólnego wydawnictwa. Sprawa ta rozstrzygnęła się dopiero w marcu 1893 roku i to na razie nieprzychylnie i dla tego zeszyt styczniowy roku ubiegłego nie wyszedł, lecz natomiast w kwietniu wyszedł podwójny zeszyt Kwartalnika.

Współpracownictwo kolegów żadne — skutkiem czego redakcya zmuszoną była uciec się do obcej pomocy. Zamieszczono dwie prace obce Dra Benisa. »Prawo nowożytne« i Dra Caro »O organizacyi kredytu włościańskiego« .Prace te naturalnie były honorowane.

Wyrazy wdzięczności za poparcie naszych usiłowań należą się JE. Ministrowi Madeyskiemu. Dzięki Jemu mogliśmy zamieścić w zeszycie lipcowym znakomite sprawozdanie Komisyi sejmowej o reformie postępowania niespornego, które JE. Minister Madeyski zaraz na drugi dzień po sesyi sejmowej nadesłał nam do «Kwartalnika».

W październiku 1893 r. wniósł Wydział petycyę do Izby notaryalnej o poczynienie kroków odpowiednich celem jak najszybszego systemizowania posady c. k. Notaryusza przy nowo otworzonym sądzie w Jaworznie – która wprawdzie dotąd definitywnie załatwioną nie została, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa pomyślny skutek osiągnie.

Jak w latach poprzednich, tak i w ubiegłym pośredniczył Wydział pomiędzy pp. Notaryuszami i kandydatami notaryalnymi w sprawach posad koncypientów, udzielał

pożyczek, — brał udział przez delegata kol. Łukaszewicza w walnem zebraniu lwowskich kandydatów notaryalnych w sierpniu 1893 r. odbytem i zajmował się zwykłymi czynnościami administracyjnymi.

Na wiadomość, iż J. E. Pan Minister Madeyski zawitał do naszego grodu, wysłał Wydział Stowarzyszenia delegacyą, złożoną z kolegów Dra. Władysława Zajączkowskiego, Władysława Haitlingera i Leopolda Wiśniowskiego, celem wyrażenia wyrazów hołdu i gratulacyi z powodu Jego wysokiego odznaczenia. Deputacyą przyjął J. E. Pan Minister nader łaskawie, a w odpowiedzi na przemówienie kol. Dra. Władysława Zajączkowskiego zaznaczył dosadnie życzliwość swoją i sympatyą dla Stowarzyszenia.

Sprawozdanie to przyjęło Walne Zgromadzenie wśród oklasków do wiadomości.

Przed przystąpieniem do sprawozdania kasowego zabrał głos kolega Władysław Haitlinger, a wyjaśniwszy, iż księgi kasowe Stowarzyszenia, z powodu nieobecności kontrolującego rachunki p Romana Gutowskiego i jego zastępcy kol. Stefana Pomiankowskiego, — sprawdzone zostały przez trzech członków Wydziału, na zebraniu zaś dzisiejszem kol. Stefan Pomiankowski jest obecnym, postawił wniosek: »Walne Zgromadzenie uchwala polecić kol. Stefanowi Pomiankowskiemu sprawdzenie ksiąg kasowych i na czas do tej czynności potrzebny zawiesza posiedzenie.« Wniosek przyjęto a po przerwie, wśrod której kol. Stefan Pomiankowski sprawdzenia rachunków dokonał i zebranym zgodność ksiąg kasowych oznajmił, przedłożył kol. skarbnik Jan Glück następujące:

ZESTAWIENIE RACHUNKÓW

za pierwsze pięciolecie t. j. za czas od dnia 8 Grudnia 1888 r. do dnia 30 Listopada 1893 r.

A. Dochód.

1. Wpisowe

a) w pierwszym roku administrac. . . .	53·—	
b) w drugim » » . . .	6·—	
c) w trzecim » » . . .	6·—	
d) w czwartym » » . . .	10·—	
e) w piątym » » . . .	2·—	77·—

2. Wkładki członków zwyczajnych:		
a) w pierwszym roku administrac. . . .	377·30	
b) w drugim » » . . .	364·—	
c) w trzecim » » . . .	319·—	
d) w czwartym » » . . .	366·70	
e) w piątym » » . . .	261·—	1688·—
3. Prenumerata »Kwartalnika«:		
a) w pierwszym roku administrac. . . .	33·—	
b) w drugim » » . . .	85·63	
c) w trzecim » » . . .	134·77	
d) w czwartym » » . . .	70·10	
e) w piątym » » . . .	94·88	418·38
4. Zwrot udzielonych pożyczek z funduszów Stowarzyszenia:		
a) w drugim roku administrac. . . .	45·—	
b) w trzecim » » . . .	30·—	
c) w czwartym » » . . .	155·—	
d) w piątym » » . . .	75·—	305·—
5. Podniesione procenta:		
a) w drugim roku administrac. . . .	2·50	
b) w trzecim » » . . .	9·07	
c) w czwartym » » . . .	7·71	
d) w piątym » » . . .	20·67	39·95
6. Datki nadzwyczajne:		
a) w pierwszym roku administrac. . . .	106·60	
b) w drugim » » . . .	89·50	
c) w trzecim » » . . .	99·65	
d) w czwartym » » . . .	133·—	
e) w piątym » » . . .	35·—	463·75
	Łączny dochód .	2992·08

B. Rozchód.

1. Koszta wydawnictwa »Kwartalnika«		
a) w pierwszym roku administrac. . . .	146·25	
b) w drugim » » . . .	265·73	
c) w trzecim » » . . .	365·10½	
d) w czwartym » » . . .	399·29½	
e) w piątym » » . . .	217·13	1393·51

2. Koszta administracyjne, stemplowe i porto:		
a) w pierwszym roku administrac. . . .	33·90	
b) w drugim » » . . .	28 17	
c) w trzecim » » . . .	53·67	
d) w czwartym » » . . .	19·91	
e) w piątym » » . . .	13·29	148·94
3. Koszta insercyjne tudzież stemplowe:		
a) w drugim roku administrac. . . .	21·50	
b) w trzecim » » . . .	12·62	
c) w czwartym » » . . .	9·—	43·12
4. Pożyczki udzielone z funduszów Stowarzyszenia:		
a) w pierwszym roku administrac. . . .	25·—	
b) w drugim » » . . .	100·—	
c) w trzecim » » . . .	55·—	
d) w czwartym » » . . .	200·—	
e) w piątym » » . . .	95·—	475·—
5. Koszta reprezentacyi Stowarzyszenia, Walnych Zgromadzeń, pogrzebów i inne drobne wydatki:		
a) w pierwszym roku administrac. . . .	52·60	
b) w drugim » » . . .	140·56	
c) w trzecim » » . . .	97·—	
d) w czwartym » » . . .	51·29	
e) w piątym » » . . .	52·20	393·65
	Łączny rozchód .	2454·22

Zestawienie.

Łączny dochód . . .	2992 złr.	8 kr.	a. w.
Łączny rozchód . . .	2454 »	22 »	»
pozostaje . .	537 złr.	86 kr.	a. w.

ZESTAWIENIE RACHUNKÓW

za czas od dnia 1 Grudnia 1892 r. do dnia 30 Listopada 1893 roku.

A. Dochód.

1. Wpisowe	2·—
2. Wkładki członków zwyczajnych . . .	261·—

3. Prenumerata »Kwartalnika«	94·88	
4 Zwrot pożyczek udzielonych z funduszów Stowarzyszenia	75·—	
5. Podniesione procenta	20·67	
6. Datki nadzwyczajne	35·—	
Łączny dochód .		488·55

B. Rozchód.

1. Koszta wydawnictwa «Kwartalnika» . .	217·13	
2. Koszta administr. stemplowe i porto .	13·29	
3. Pożyczki udzielone z funduszów Stowarzyszenia	95·—	
4. Koszta reprezentacyi Stowarzyszenia, koszta V. Walnego Zgromadzenia i inne wydatki drobne	52·20	
Łączny rozchód .		377·62

Zestawienie.

Łączny dochód . . .	488	złr.	55	kr. a. w.
Łączny rozchód . . .	377	»	62	» » »
pozostaje .	110	złr.	93	kr. a. w.

Stan majątku

z końcem V-go roku administracyjnego.

1. W książeczkach wkładkowych powiat. Kasy oszczęd. w Krakowie:	
a) Nr. 9699	42·33
b) Nr. 9819	350·—
2. W losie m. Krakowa Nr. 03.885 nabytym d. 10 Maja 1889 r. za 25 zł. 50 kr.	25·50
3. W gotówce	120·03
4. W obligach prywatnych:	
a) kol. Leop. Hetpera (reszta)	50·—
b) kol. dra Wład. Zajączkowskiego (reszta)	80·—
c) kol. Wład Łukaszewicza (reszta) . .	40·—

5. W niepodniesionych procentach:		
a) od sum pod 1 wymienionych, obliczonych po dzień 31/12 1893 r. . . .	9·02	
b) od sum pod 4. wymienionych, obliczonych po dzień 30/11 1893 r. . . .	4·36	
6. W wierzytelności u Towarzystwa galic. kandyd. notar. we Lwowie z tytułu wspólnego wydawnictwa «Kwartalnika»	118·—	
7. W zaległych wkładkach członków zwyczajnych i nadzwyczajnych	291·—	
Razem		1130·24
potrąciwszy z tej sumy		
a) zaległe wkładki członków.	291·—	
b) wierzytelność pod 6. wyrażoną . . .	118·—	
c) procenta pod 5. wymienione. . . .	13·38	
d) resztę wierzytelności z obligów pod 4. wymienionych.	170·—	592·38
Pozostaje w kasie.		537·86
potrąciwszy wreszcie z tej sumy: fundusz żelazny składający się:		
a) z kwoty przekazanej w r. 1891 z dawnego funduszu żelaznego	27·03	
b) z kwoty przekazanej w 1892 r. . .	15·30	42·33
Pozostaje do dyspozycyi. .		495·53

Walne zgromadzenie przyjęło jednomyślnie do wiadomości powyższe sprawozdanie, wyrażając kol. skarbnikowi uznanie za jego pracę około dobra Stowarzyszenia.

W Związku ze sprawozdaniem kasowem uchwaliło Walne Zgromadzenie przenieść 5% czystego dochodu z roku administracyjnego 1893 do funduszu żelaznego i przyjąć jako wkładkę roczną zwyczajnych Członków Stowarzyszenia na rok administracyjny 1894 kwotę 8 złot. a. w.:

W dalszym ciągu obrad zaprosił kol. Przewodniczący kolegę Władysława Haitlingera by tenże imieniem Wydziału wnioski tegoż Walnemu zgromadzeniu przedstawił.

Kolega referent przedstawił Walnemu Zgromadzeniu wnioski Wydziału, dotyczące polepszenia doli kandydatów notaryalnych poprzedzając je motywami jak następuje:

Już prawodawca grecki Solon przedkładając swoim ziomkom ustawy mające ich obowiązywać, żądał jedynie zaprzy-

siężenia, że w ciągu lat dziesięciu ustaw tych nie zmienią, wychodząc ze słusznego założenia, że ustawa najlepsza może się przeżyć, względnie nie odpowiadać duchowi czasu i społeczeństwa. Każda ustawa bowiem musi odpowiadać chwilowym prądom i wnikać w położenie czy to społeczne czy polityczne tych jednostek lub społeczeństw, dla których została wydana i które ma obowiązywać.

Ustawa notaryalna wydana w dniu 25 Lipca 1871 odpowiadała ówczesnym czasom, liczyć się bowiem musiała z tem, że wprowadzając w państwie przymusowo nową instytucyę, zależeć będzie od społeczeństwa i od miarodajnych czynników, jakie zmiany są pożądane. Jak żywe jednak obudziła zainteresowanie tu ustawa notaryalna w chwili jej wydawania, tak z wydaniem jej ciało prawodawcze, w którem wówczas ścierały się zdania o nową instytucyę więcej się nie troszczy pozostawiając widocznie inicyatywę stronom interesowanym, a w szczególności kolegiom notaryuszów. Tu i owdzie kollegia notaryalne występują z nowymi wnioskami, a w szczególności związek centralny austryackich notaryuszów i kandydatów notaryalnych. Od czasu jednak jak ci ostatni coraz więcej oceniając smutne i przykre swe położenie połączyli się w Stowarzyszenia, obowiązek bronienia praw kandydatów notaryalnych przypada głównie tymże samym.

To też Wydział Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie od początku założenia tegoż Stowarzyszenia zastanawiał się nad położeniem kandyt. notar. i z licznych obrad przyszedł do następujących konkretnych wyników, które przedkłada Walnemu Zgromadzeniu do zastanowienia się i uchwalenia.

Według §. 118 u. 3 ust. not. ten może być zapisany jako kandydat notaryalny, co się przy wpisywaniu wykazał, że złożył z dobrym postępem przynajmniej dwa teoretyczne egzamina państwowe a między tymi sądowy, albo, że uzyskał stopień doktora praw.

Przepis ten został widocznie wydany, jak to wskazuje końcowy ustęp §. 6 ust. not. ze względu na tę okoliczność, iż prawodawca chciał ułatwić przystęp do tej nowej instytucyi prawnikom nie mającym trzeciego teoretycznego egzaminu. Obecnie obawy prawodawcy stały się płonnymi, gdyż, jak to praktyka okazuje, kandydaci notaryalni zamiast wykazywać się przy objęciu posady z czteroletniej praktyki,

ubiegają się o posadę dopiero po 10 latach odbytej praktyki. Przepis ten o tyle szkodzi kandydatom notaryalnym, iż wielu młodych prawników, mając na oku przepis ustawy, iż po 4 latach praktyki notaryalnej można otrzymać posadę notaryusza, które to atoli postanowienie jest dzisiaj martwą literą, poświęca się zawodowi notaryalnemu, czując możność prędszego wstąpienia do praktyki notaryalnej Z drugiej strony przepis ten jest o tyle szkodliwym dla powagi stanu, że do żadnej dykasteryi, wchodzącej w skład Ministerstwa Sprawiedliwości nie może być dopuszczony nikt bez trzeciego egzaminu. z wyjątkiem do zawodu notaryalnego, co stan ten poniża, boć jeżeli kto — to właśnie notaryusz, upoważniony z mocy ustawy do zastępywania stron w sprawach niespornych, winien już przy wstępowaniu do praktyki notaryalnej być dokładnie obznajomionym z zasadami administracyi i nauk społecznych, jeżeli ma praktyka jego przynieść mu korzyść. Wszak Sędzia i praktykant Prokuratoryi Skarbu z pewnością mniej znajomości ustaw administracyjnych potrzebują, niż notaryusz lub kandydat notaryalny, a jednak od tychże, jakoteż i kandydatów adwokackich wymaga się do wstąpienia w praktykę wszystkich trzech teoretycznych egzaminów. Zresztą reasumując te wywody niema zdaniem Wydziału kandydatów notar. żadnej podstawy, by od kandydatów notaryalnych wymagano przy wstępowaniu lżejszych warunków niż od prawników czerpiących w innym zawodzie prawniczym praktykę a jedyny motyw, jakim był brak ludzi poświęcających się temu zawodowi dziś odpadł, skoro statystyka Monarchii austryackiej wykazuje, iż stosunek kandydatów notaryalnych do notaryuszów, wynosił w roku 1892 jak 120 do 100 a w najkorzystniejszych dla kandydatów notaryalnych w niektórych prowincyach warunkach jak 80 do 100. Słuszność zatem i sprawiedliwość wymagają, by kandydaci notaryalni sami upomnieli się o zrównanie możności dopuszczenia ich do praktyki zarówno z innemi zawodami. A jeżeli kandydatom notaryalnym rozchodzi się o zrównanie z innymi zawodami przez utrudnienie wstąpienia do praktyki, to chodzi im także w dalszym następstwie o to, by kwalifikowanie kandydatów notaryalnych, ubiegających się o posady notaryuszów odbywało się na podstawie informacyi Izby bezpośednio zasiągniętej. Dotychczasowa bowiem praktyka ograniczała się na tem, że na podstawie świadectw nota-

ryusza względnie notaryuszów, u których ubiegający się kandydat czerpał praktykę, Izba notaryalna kwalifikowała tegoż kandydata, nie bacząc na to — bez zarzucania stronniczości notaryuszom, iż od stosunku, w jakim kandydat pozostawał od notaryusza zawisłem było świadectwo a §. 135 u. a. wyraźnie przepisuje, iż Izbie notaryalnej przysługuje nadzór nad postępowaniem i urzędowaniem kandydatów notaryalnych, zaś według ustępu f, tegoż §. potwierdzanie świadectw praktyki wydanych kandydatom notaryalnym. Z powołanych tu co dopiero przepisów wynika istotnie, że Izby notaryalne winny mieć dokładną znajomość postępowania i urzędowania kandydata notaryalnego, a do tej dojść mogą tylko przez naoczne przekonanie się.

Jeżeli bowiem kwalifikacya któregokolwiek z kandydatów ma się opierać wyłącznie na świadectwie przez notaryusza wydanem, na cóż potrzeba kwalifikacyi Izby? W dalszem zaś następstwie dotychczasowego kwalifikowania może być, że, podczas gdy jedna z Izb notaryalnych wyda jak najgorszą kwalifikacyę któremukolwiek z kandydatów notaryalnych, druga Izba wyda temuż samemu jak najlepszą kwalifikacyę, skutkiem zaś tego chyba tylko to być musi, że wyższe władze do kwalifikacyi Izb w takim wypadku należytej miary i uwagi przykładać nie mogą. Ta jednostronność przestanie istnieć, jeżeli Izba notaryalna, względnie którykolwiek z Jej członków przez naoczne przekonanie się, przeglądnięcie prac kandydata ubiegającego się o posadę notaryusza poweźmie świadomość o jego uzdolnieniu fachowem wykształceniu itp. i imieniem Izby notaryalnej zakwalifikuje tegoż kandydata. Kwalifikacya bowiem Izby notaryalnej jako bezpośrednio przełożonej Władzy kandydatów notaryalnych powinna być miarodajną przy obsadzaniu posad notaryalnych Jest więc w interesie tak kandydatów notaryalnych, którzy wymagają tylko słusznego ocenienia siebie jak i Izb notaryalnych dla podniesienia ich powagi u Władz wyższych, aby te kwalifikacye były rzeczywistą kwalifikacyą Izby nie zaś wyłącznie notaryusza, u którego kandydat notaryalny pracował.

Łatwiej się jeszcze da osiągnąć ten skutek, jeżeli kandydaci notaryalni przez swego Reprezentanta będą mogli uczestniczyć w obradach Izb i swym głosem doradczym wpłynąć na szalę wyniku głosowania. Nie da się przecież zaprzeczyć, że wszelkie sprawy jakie są na porządku dzien-

nym obrad czy to Izb notaryalnych czy też kolegiów notaryalnych dotyczą zarówno notaryuszów, jak i kandydatów notaryalnych. Jeżeli ustawa notaryalna nie przyznała żadnego prawa kandydatom notaryalnym to zapewne z tego powodu, że, jak to wynika z ducha całej ustawy w chwili wydawania tej ustawy o kandydatach notaryalnych w tem znaczeniu jakimi oni dzisiaj są, wtedy nie myślano, sądzono bowiem, że po 4 latach praktyki, każdy otrzyma notaryat. Dzisiaj, gdzie falangi egzaminowanych kandydatów oczekują z upragnieniem posady, wymaga słuszność, by przez Reprezentacyę swoją mogli brać udział w obradach tak Izb jak i kollegiów notaryalnych a nie będąc notaryuszami, by im wolno było mieć głos doradczy. Wszak Izby notaryalne i kolegia notaryalne mają prawo i obowiązek radzić nietylko w sprawach notaryuszów, ale i kandydatów notaryalnych — ci ostatni więc powinni być reprezentowani dla ochrony swych praw. Temi słusznemi motywami powodując się kolegium notaryuszów wiedeńskich dopuściło do obrad z głosem doradczym w kolegiach i Izbach notaryalnych Prezesa Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych wiedeńskich.

Wydział Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie przedkłada przeto Walnemu Zgromadzeniu następujące wnioski:

1) wnieść petycyę do Wys. Rządu, aby w drodze ustawy zmienił przepis §. 118 ust. 3 ust. not w ten sposób, że ten może być zapisany jako kandydat notaryalny, który się wykaże ze złożenia trzech egzaminów teoretycznych państwowych;

2) wnieść podanie do Izb krakowskiej i tarnowskiej, aby przy kwalifikacyi kandydata notaryalnego, ubiegającego się o posadę notaryusza, a Izbie nieznanego, zawsze przez umyślnego delegata jego kwalifikacyę zbadała i

3) wnieść podanie do Izdy krakowskiej i tarnowskiej, aby członek Stowarzyszenia kand. notar. w Krakowie przez Wydział delegowany w obradach kollegiów i Izb notaryalnych miał głos doradczy.

Walne Zgromadzenie przyjęło wszystkie wyż rzeczone wnioski bez dyskusyi w dosłownem ich brzmieniu i poleciło Wydziałowi, mającemu się wybrać na obecnem posiedzeniu, zająć się nimi i odnośne petycye do odnośnych władz wystosować.

Zabrał następnie głos kolega Przewodniczący i przedstawiwszy w krótkiem a jędrnem przemówieniu działalność Dra Tadeusza Starzewskiego ck. notaryusza, byłego kilkoletniego Prezesa Stowarzyszenia podziękował Mu w ciepłych słowach za trudy Jego i żmudną pracę około dobra Stowarzyszenia. Obecni na posiedzeniu hucznymi oklaskami dali wyraz uznania byłemu Przewodniczącemu; poczem kolega Przewodniczący zarządził wybory.

Przez czas trwających wyborów przyjął przewodnictwo na wniosek kol. Władysława Haitlingera p. Dr. Tadeusz Starzewski ck. notaryusz.

Przewodniczącym obrano jednogłośnie kolegę Dra Władysława Zajączkowskiego a tegoż zastępcą kolegę Dra Kazimierza Bystrzonowskiego, skarbnikiem obrano jednogłośnie dotychczasowego skarbnika kolegę Jana Glücka.

Wydziałowymi wybrani zostali koledzy, Jan Glaser, Władysław Haitlinger, Franciszek Horak, Dr. Józef Nowak, Ferdynand Turski i Leopold Wiśniowski, a ich zastępcami koledzy Franciszek Aywas, Dr. Kazimierz Więckowski i Dr. Franciszek Zaremba.

Kontrolującym rachunki jednogłośnie obrany został kol. Stefan Pomiankowski a jego zastępcą kol. Krokowski. W skład sądu honorowego weszli koledzy: Jan Glaser, Dr. Kazimierz Więckowski, i Dr. Władysław Zajączkowski tudzież kol. Franciszek Horak jako zastępca.

W końcu po dokonaniu wyborów, kolega Przewodniczący przedstawił Walnemu Zgromadzeniu sprawę zmany § 24 statutu, oznaczającego czas odbywania walnych zebrań.

Kol. Leopold Wiśniowski motywując, że czas odbywania Walnych Zebrań statutem oznaczony na pierwsze dni grudnia kończącego się roku administacyjnego jest najdogodniejszym, obstawał za utrzymaniem tego paragrafu w dosłownem jego brzmieniu, pomimo tego, że Walne Zebranie w roku zeszłym uchwaliło na Walne Zgromadzenie termin między 15 września a 15 października i postawił konkretny wniosek reasumowania odnośnej uchwały i pozostania przy brzmieniu § 24 statutu

Walne Zebranie uchwaliło wniosek kol. Leopolda Wiśniowskiego bez dyskusyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał kolega Przewodniczący telegram przesłany przez lwowskie Towa-

rzystwo, które życzy Walnemu Zebraniu pomyślnego rezultatu obrad, tudzież takiż telegram od jednego z członków Stowarzyszenia i podziękował ustępującemu Wydziałowi za jego prace około Stowarzyszenia i należyte wywiązanie się z obowiązków.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia galic. kandydatów notar. odbytego w r. 1893.

Siódmy rok mija od chwili, w której wiec zwołany przez lwowskich kandydatów notaryalnych na dzień 2 lipca 1887 uchwalił zawiązanie stałego stowarzyszenia, mającego na celu pieczę interesów zawodowych i zespolenie rozprószonych dotychczas jedynostek w imię łączności i solidarności koleżeńskiej dla niesienia członkom pomocy materyalnej i moralnej.

W myśl tej uchwały wiecowej zawiązał się niezwłocznie komitet miejscowy, który opracował przedewszystkiem odpowiedni statut.

Według statutu towarzystwo objąć miało wszystkich kandydatów notaryalnych w Galicyi, by udzielać im pożyczek i zapomóg, przestrzegać ich praw i interesów w sposób dozwolony, w szczególności przez wnoszenie do władz petycyi i memoryałów, by wzmacniać wspólność koleżeńską między członkami i wyszukiwać im odpowiedne umieszczenia i wynajdywać inne ułatwienia i korzyści.

Statut szczegółowo w tym duchu ułożony podpisali członkowie pełnego komitetu na posiedzeniu swem dnia 24 lutego 1889, zawiązując tem samem stowarzyszenie.

Reskryptem namiestnictwa 27 maja 1889 l. 27260 został statut bez zmiany zatwierdzony i towarzystwo weszło w życie.

Tym sposobem minął już rok piąty w istnieniu Stowarzyszenia.

Czy Stowarzyszenie takie było potrzebne?

Ustawa notaryalna stworzyła wprawdzie, chcąc stanowi notaryalnemu zapewnić stały zastęp sił fachowo wykształconych, stan kandydatów notaryalnych, lecz ponadto nie troszcząc się wcale o ich byt, nie uczyniła nic dla zagwarantowania ich

praw i określenia ich stosunku na wewnątrz i zewnątrz. Nic więc dziwnego, że opuszczeni i ograniczeni na własne siły pozostawali kandydaci notaryalni przez czas dłuższy — bo przez lat trzydzieści — w wytłumaczonej zresztą bezczynności około pracy nad dobrem ogółu stanu swego.

Potrzeba wspierania się wzajemnego, ku zdobyciu nowych prerogatyw, ku polepszeniu bytu materyalnego środkami godziwymi, ku rozbudzeniu życia koleżeńskiego, ku wytrwałemu a rozumnemu dążeniu do zachowania i podniesienia godności zawodu, nie zaś czysto egoistyczne, a notataryuszom wrogie, cele polepszenia jedynie doli materyalnej członków, — oto przyczyny dla których powstało towarzystwo, mające wspólną pracą i zgodą rozproszonych dotąd zastępów dopiąć tego, czegoby jedynostki, choćby nawet najgorętszym ożywione duchem, osiągnąć nie zdołały; oto myśl przewodnia, by przedsiębrać tylko to i do tego tylko dążyć, co nie poszczególnym jedynostkom, ale całemu stanowi, korzyść przynieść może. Nie uzyskanie bowiem posady notaryalnej ma być celem życia kandydata notaryalnego, ale przeświadczenie, że uzyskane stanowisko należy zużytkować dla dobra społeczeństwa przez rozwinięcie działalności obywatelskiej.

Zrozumienie i przejęcie się tą potężną myślą, że notaryusz powołany jest na nieskazitelnego obrońcę mas ciemnych i biednych, oto hasło Stowarzyszenia i przyszłość notaryatu.

Pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia odbyte na dniu 14 lipca 1889 przyjęło do zatwierdczej wiadomości, krom statutu, wypracowane też przez komitet potrzebne regulaminy i towarzystwo rozpoczęło swoją działalność.

Jeszcze przedtem komitet, korzystając z bytności we Lwowie p. ministra sprawiedliwości Dra Prażaka, wręczył mu petycyą, wpierw już do ministerstwa wniesioną, o zmianę ustawy notaryalnej w tym kierunku, by podwyższyć liczbę lat wymagalnej praktyki notaryalnej dla utrudnienia tak niekorzystnej co więcej szkodliwej dla kandydatów notarynlnych inwazyi obcym zawodom prawniczym do notaryatu i wyprzedzania tym sposobem w otrzymywaniu posad tych kandydatów, którzy od początku swej praktyki poświęcili się wyłącznie notaryatowi.

Po zorganizowaniu się Towarzystwa, ułożeniu programu czynności i rozdziale pracy administracyjnej i wewnętrznej,

postanowiono skorzystać z najbliższej sesyi sejmowej, by w drodze petycyi domagać się przyznania kandydatom notaryalnym czynnego i biernego prawa wyboru na równi z tymi, którym ustawa z tytułu osobistej kwalifikacyi prawo to przyznaje.

Opracowana przez Wydział petycya, żądająca przyznania tym kandydatom notaryalnym, którzy posiadają wymogi do objęcia posady notaryusza, prawa wyboru i wybieralności do reprezentacyi gminnej i Sejmu krajowego uwieńczona została pomyślnym rezultatem, bo dotyczące ustawy uzyskały już sankcyą Monarszą.

Zaraz po ukonstytuowaniu Towarzystwa przystąpiono też do zawiadomienia Izb notaryalnych o tym fakcie z prośbą o jak najszczersze poparcie celów Towarzystwa.

Z przyjemnością zaznaczyć należy, że Izby te, szczególnie w okręgu lwowskiej apellacyi, zaopiekowały się sprawą stowarzyszenia ze skwapliwą życzliwością, dając szczegółowy wyraz swojemu poparciu w odezwach wzywających wszystkich pp. notaryuszów do przystąpienia do Towarzystwa w charakterze członków wspierających. W ogóle w każdej sprawie, w której stowarzyszenie, czy to do Izby, zwłaszcza lwowskiej, czy też do kolegium notaryuszów się odniesie, spotyka się ono wszędzie i zawsze z poparciem i życzliwością niekłamaną, a tem cenniejszą, że w ciężkiem i trudnem zadaniu, jakie ma do spełnienia, nie zawsze na własne siły liczyć może.

Równocześnie z petycyą o uzyskanie praw politycznych zajął się Wydział wypracowaniem petycyi do Izb notaryalnych wschodniej Galicyi i Izby bukowińskiej w sprawie niejednostajnego kwalifikowania kandydatów w ogóle, tudzież kwalifikowania kandydatów przechodzących z jednej Izby do innej, lub ubiegających się o posady należące do okręgu izb innych. Uważając, jako nad wyraz ważną okoliczność, kwestyą dokładnej kontroli nad prowadzeniem się i uzdolnieniem kandydatów przy przenoszeniu się z jednej izby do drugiej, lub z innego zawodu prawniczego do notaryatu i przy kwalifikowaniu na posady lub ubieganiu się o zastępstwo wypracował Wydział gruntownie opracowany memoryał w tym duchu, ażeby izby w powyższych wypadkach przed stanowczem wpisaniem na listę kandydatów, a względnie przed stanowczem poparciem odnośnego podania o posadę, żądały

z urzędu odnośnej kwalifikacyi tego kandydata, od dawniejszej izby, a względnie władzy.

Taki sam memoryał przesłano ministerstwu sprawiedliwości z prośbą o wydanie w tej mierze formalnego rozporządzenia.

Zupełnie i całkowicie pomyślny skutek odniosły te starania, albowiem ministerstwo sprawiedliwości wydało ogólnie obowiązujące rozporządzenie z 9 stycznia 1891 l 9949 w duchu wspomnianego memoryału.

Chcąc uczynić zadość wszechstronnie odczuwanej potrzebie polepszenia losu kandydatów notaryalnych przez pomnożenie posad w Galicyi i na Bukowinie, przystąpiono w dalszym toku czynności do zebrania materyału statystycznego i wypracowania petycyi do ministerstwa sprawiedliwości o utworzenie kilkunastu nowych posad notaryalnych w siedzibach sądów krajowych, tudzież w kilku miastach obwodowych i powiatowych. Petycya ta, znajdująca aż nazbyt przekonywające uzasadnienie w położeniu kandydatów notaryalnych, które wskutek niezmiernej trudności w uzyskaniu samodzielnego stanowiska stało się wprost nieznośne, a nie mniej w korzystnej zmianie stosunków ludnościowych i ekonomicznych w kraju, znałazła posłuch o tyle, że ministerstwo zarządziło w sierpniu roku 1890 dochodzenia, celem zbadania warunków lokalnych w kilku większych i mniejszych miastach Galicyi wschodniej, a gdy nadto petycyą tę poparło Towarzystwo ustnie u p. ministra sprawiedliwości Schönborna w czasie jego bytności we Lwowie, uzyskano niestety tylko otwarcie siódmej posady notaryalnej we Lwowie reskryptem ministerstwa sprawiedliwości z 15 stycznia 1892 l. 19322. Resztę żądań co do systemizowania dalszych posad na prowincyi załatwiło ministerstwo odmownie, oświadczając, że nie widzi się spowodowanem załatwić je przychylnie. Nie zrażone jednak tą odmową, postanowiło Towarzystwo wyczekiwać jeno sposobniejszej pory, by żądania swe ponowić tem śmielej, że we wielu miejscowościach, w których pomnożenia posad się domagano, władze rządowe i sądowe, oraz ciała autonomiczne za pomnożeniem tych posad jednozgodnie się oświadczyły.

Jednym z najwybitniejszych momentów życia Towarzystwa w całem jego pięcioleciu była i jest praca, dotychczas ciągle w stadyum rozpoznawczem się znajdująca, bo na sze-

roką zakreślona skalę — praca około reformy notaryatu i przeprowadzenia potrzebnych ku temu zmian ustawowych.

Sprawa to ważna i samo jej zapoczątkowanie nie małej jest doniosłości a przeprowadzenie choćby jednej części stawianych postulatów prawdziwą będzie zasługą Towarzystwa.

Główne punkta, około których dyskusya w rzeczonej materyi się obraca, są następujące: a) uregulowanie czasu pracy i stosunku między notaryuszami a kandydatami; b) zmiana rozporządzenia ministeryalnego co do właściwego zestawienia listy kompetentów o posady notaryuszów; c) zrównanie wszystkich praktyk prawniczych i policzalność praktyki czysto notaryalnej; d) przedłużenie ustawowej wyłącznej praktyki z dwu lat na cztery; e) zmiana w dotychczasowem kwalifikowaniu kandydatów przez notaryuszów i izby i zniesienie kwalifikacyi dodatniej a przyznanie kandydatom notaryalnym uczestnictwa w izbach notaryalnych, jako w ich reprezentacyi jak niemniej w trybunale dyscyplinarnym; f) usunięcie propozycyi pierwszej instancyi, jako sprawę przewlekających; g) zdobycie dla kandydatów egzaminowanych samoistnego i odrębnego stanowiska; h) zniesienie cenzury politycznej przy kompetowaniu o posady; i) domaganie się jak najszybszego załatwiania propozycyi na posady notaryuszów w ministerstwie.

Że w sprawach tak ważnych trudno o jednolitość poglądów, umożliwiającą przejście ze sfery dyskusyi w sferę czynów, jak z drugiej strony należyte przetrawienie sprawy rozważną a energiczną akcyę poprzedzić musi — nie dziwno; nie dziwno też, że tylko część mała przytoczonych punktów została podjęta przez Stowarzyszenie z rozmaitym skutkiem.

I tak wniesiono do władz właściwych petycyę żądającą, by, równocześnie z otwarciem nowego sądu, systemizowano i obsadzano posadę notaryalną, dalej, aby propozycyę na posady w myśl pierwotnego projektu rządowego do ustawy notaryalnej przedkładano przez izby wprost drugiej instancyi z pominięciem sądów pierwszej instancyi, a wreszcie petycyą o unormowanie wypadku substytucyi z urzędu, gdzie substytut obejmuje posadę nowo systemizowaną, lub przez śmierć notaryusza opróżnioną, gdzie przeto substytucya osoby nieistniejącej, logicznie biorąc, jest niemożliwa.

Że potrzeba reformy notaryatu, tej instytucyi sięgającej w głąb życia społecznego, odczuta jest nietylko w naszym

kraju, świadczy o tem, nieudały zresztą, projekt reformy ułożony przez Stowarzyszenie notaryuszów austryackich.

Nie można w nim wcale dopatrzeć wniosków odpowiadających istotnym potrzebom, wymaganiom słuszności i humanitarnym pojęciom dzisiejszego czasu; nie ma on wcale tendencyi poprawić notaryatu, lecz przeciwnie, zatrzymuje go w tej prymitywnej formie średniowiecznego cechu, w jakiej przedostał się do nas z Francyi, gdzie mimo swych historycznych zasług, utrzymujących go jeszcze przy życiu, od dawna już trąci anachronizmem, składając wszelką władzę w sprawach zawodu w ręce pryncypałów, przyznając im jedynie głos stanowczy w kwestyi pomnażania posad przy nieograniczonej swobodzie w przyjmowaniu dowolnej ilości kandydatów.

Uświęca ten system pewien rodzaj praw rzeczowych na pracy kandydatów wobec czego położenie ich z wrostem lat trwania praktyki staje się coraz więcej zależne, niepewne i pożałowania godne.

Inną nie mniej ważną sprawą, którą Towarzystwo się w tym czasie zajmowało jest sprawa ubezpieczenia kandydatów notaryalnych w powiatowych kasach dla chorych. W tej mierze zastanawiano się przedewszystkiem nad tem, by podjąć starania przeciw stosowaniu ustawy z 30 czerwca 1888 l. 32 dzup. do kandydatów notaryalnych, oraz nad projektem, by założyć osobną kasę przeznaczoną wyłącznie dla kandydatów, za którym to projektem przemawiała ta okoliczność, że wiadomem już było orzeczenie trybunału administracyjnego, rozciągające ustawowy obowiązek i na notaryat.

Po dokładnem rozpatrzeniu motywów rządowych do wzmiankowanej ustawy, zbadaniu przeprowadzonej podczas jej uchwalania dyskusyi parlamentarnej, tudzież z odpowiedzi, udzielonych Radzie Państwa przez komisarza rządowego, nabrał Wydział Towarzystwa przekonania, iż prawodawca zamierzał istotnie objąć ustawą tą wszystkich zależnie pracujących w służbie prywatnej, z wyjątkiem sług, a niejasną stylizacyą ustawy złożyć należy, jak to zauważył komisarz rządowy p. minister Dr. Steinbach, na karb nieuporządkowanego stanu ustawodastwa przemysłowego, które, stanowiąc wyjątek od wyjątków, zatarło zasady i ogólne pojęcia. Dlatego też wydział uznał za wskazane nie przedsiębrać oddzielnej akcyi, mogąc napewne liczyć, że skutku nie osiągnie. Dowiedziawszy

się jednak, że Izba Lwowska, od której zażądano zawezwania notaryuszów do ubezpieczenia zatrudnionych u siebie kandydatów, w sprawie tej ma wystąpić, przedłożył wydział Izbie swój memoryał, w którym, wyrażając zgodność z zapatrywaniem, iż ustawa ta nie powinna obowiązywać kandydatów, zwrócił uwagę na §. 4. tej ustawy podnosząc, że, na wypadek bezskuteczności odwołania, najstosowniej byłoby uchylić przymusowe ubezpieczenie w kasie chorych zapomocą dobrowolnego z obowiązania się notaryuszów po myśli właśnie tego paragrafu. Jednak i ta myśl nie przyszła do skutku, albowiem miejska kasa chorych, a za nią odnośne władze polityczne odmówiły przyzwolenia na ten sposób ubezpieczania kandydatów notaryalnych, skutkiem czego, ulegając konieczności kandydaci notaryalni, uledz musieli obowiązkowi ubezpieczania się na wypadek choroby w kasach chorych osobliwie, że projekt samoistnej kasy chorych, rozpatrzony najpierw przez osobną komisyę, okazał się niepraktyczny a nawet niewykonalny, chociażby tylko z powodu małej liczby uczestników, na jaką kasy chorych, przeznaczone dla kandydatów notaryalnych, liczyć mogły, a nie mniej ich rozproszenia po kraju. Z tego też powodu uważamy, że podobna myśl, podjęta przez krakowskie Towarzystwo kandydatów notaryalnych, nie zostanie zrealizowaną, czego najlepszym dowodem, że odnośny statut dla kasy chorych, wypracowany przez to Towarzystwo, nie uzyskał dotychczas zatwierdzenia ze strony właściwych władz. Towarzystwo lwowskie w poczuciu ciążącego na niem obowiązku przestrzegania praw i interesów stanu, trzymając niejako rękę na pulsie spraw bieżących, skorzystało między innymi ze szczegółowego wypadku, w którym jedna z izb austryackich zaprzeczyła substytutowi prawa wpisania do listy kandydata przezeń przyjętego. Z tego powodu odniósł się wydział do Izby lwowskiej z żądaniem oświadczenia się zasadniczego w tej mierze i spowodowania orzeczenia władz najwyższych co do interpretacyi odnośnego przepisu ustawy. Izba lwowska oznajmiła, że nie godzi się z opinią zaprzeczającą substytutowi rzeczonego prawa, lecz zarazem doradziła towarzystwu nie udawać się ze względów oportunistycznych z tą sprawą do nikogo, aby nie wywołać skutku wcale nie zamierzonego. Gdy zaś równocześnie wiedeńskie stowarzyszenie kandydatów notaryalnych, tym samym wypadkiem spowodowane, z podobnym naszemu, wystąpiło memoryałem

do ministerstwa, nadsełając nam takowy do wspólnego podpisania, uchwalono wprawdzie memoryał ten podpisać, zarazem jednak zwrócić uwagę towarzystwa wiedeńskiego na przestrogę Izby lwowskiej, pozostawiając mu zresztą wolne pole działania.

Najpiękniejszym jednak owocem, jakie towarzystwo zebrało na głównej swej niwie, tj. na niwie koleżeństwa jest doniosły dla historyi jego fakt zbliżenia się braterskiego przeznaczeniem i celami Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie do naszego Towarzystwa. A choć pierwszy krok na drodze tej zrobiło Stowarzyszenie krakowskie, co z całem podnosimy uznaniem, to jednak Towarzystwo lwowskie, nie zapoznając pielęgnowanego w swym przybytku poczucia solidarności, podjęło z całą gotowością sztandar wspólnej z tem Stowarzyszeniem pracy. Odgraniczone terytoryalnie i z nieco odmiennymi celami statutem określonymi, a może też różniące się w niejednych zapatrywaniach i przekonaniach, poznały się wzajemnie i porozumiały oba Stowarzyszenia tak dla dobra własnego, jak i dla dobra ogółu stanu kandydatów i notaryatu. Obopólne stosunki nawiązały się tak statecznie, iż śmiało rzec można, że oba Towarzystwa obecnie tembardziej na silniejszych stanęły podstawach i wzajemnie wspierać się będą, gdy je ten sam duch gorącej pracy dla dobra ogółu naszego ożywia, tudzież wzajemne poszanowanie i wspólność dążności łączy.

Przez obustronną wymianę myśli, poruszenie kwestyi doniosłych i żywotnych dostarczyło zbliżenie obu towarzystw wiele nowych punktów wytycznych ku polepszeniu stanu naszego, wiele materyału do dalszych prac na drodze reformy i badań naszych stosunków do zastosowania ich w zawodzie naszym i zaradzenia niejednemu złemu i brakowi.

Tę spólność obu Towarzystw uświęcono w zasadzie by we wszystkich sprawach, dotyczących stanu naszego, dążyć zawsze do wzajemnego porozumienia i ściśle ze Stowarzyszeniem krakowskiem współdziałać.

Wyrazem zewnętrznym tego zespolenia jest umowa zawarta już w drugim roku istnienia stowarzyszenia lwowskiego w przedmiocie wspólnego wydawania Kwartalnika, stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie jako organu obu towarzystw połączonych.

Odtąd już rok trzeci Kwartalnik jako organ wspólny, otrzymują wszyscy członkowie obu towarzystw bezpłatnie.

W imię też idei koleżeńskiej zbliżyło się towarzystwo nasze do Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Czerniowcach i we Wiedniu jakkolwiek ten wzajemny stosunek nie wyszedł dotąd z granic wzajemych korespondencyj.

Najwalniejszym atoli wysiłkiem Towarzystwa na wewnątrz było zbliżanie ku sobie członków towarzystwa, przedtem co ze wstydem przyznać należy, niemal sobie obcych i obojętnych i jednoczenie ich przy wspólnem ognisku. Usiłowania te sprowadziły zwolna pożądane zbliżenie się koleżeńskie między kandydatami notaryalnymi, którzy chętnie uznali w Towarzystwie swojego opiekuna i stałego szermierza praw stanu, zacieśniło też węzły łączności i serdeczności na wewnątrz i zewnątrz wśród jego członków, którzy obecnie jak jedna wielka rodzina ku przyszłości swej zdążają.

Wśród licznej drużyny rozbudziło się życie koleżeńskie i towarzyskie tudzież braterska jedność, tak, iż wszyscy wnet uczuli potrzebę częstszego zbierania się w charakterze poza urzędowym dla omawiania spraw rozmaitych, gdzie, wśród poważnej pogadanki i godziwej rozrywki, nie jedno zdrowe padło ziarno.

I strona materyalna członków nie uszła na chwilę bacznej pieczy Towarzystwa. Przedewszystkiem celem pouczenia tych zwłaszcza, którzy zamierzają notaryatowi się poświęcić, a zarazem przyjścia w pomoc wszystkim już wpisanym kandydatom, jak niemniej pp. notaryuszom, potrzebującym współpracowników, wydało Towarzystwo w latach ubiegłych wykazy kandydatów zapisanych w izbie lwowskiej i przemyskiej. Tym sposobem starano się zapobiec rozczarowaniom, jakich niejeden doznał i doznaje, wstąpiwszy do notaryatu, złudzony niedaleką inwestyturą... Dla tych, co już w zawodzie utknęli, daje przynajmniej przybliżony przegląd tego, co ich jeszcze czeka. Dla pp. notaryuszów wreszcie jest dokładnym w porządku lat i alfabetu ułożonym wykazem ułatwiającym dobranie odpowiedniej siły.

Osobny, przy wydziale ustanowiony referent pośrednictwa, utrzymuje w nieustannej ewidencyi wakujące posady z jednej, a poszukujących umieszczenia z drugiej strony i ułatwia obu stronom wyrównanie drażliwej często ugody ku obopólnemu zadowoleniu a przez mo-

ralne poparcie kandydata w imienin Towarzystwa wyjednywa mu możliwie najkorzystniejsze warunki.

Statutowym swym obowiązkom względem zarządu majątkiem Towarzystwa i udzielania członkom pożyczek i zapomóg uczynił wydział zadość w ciągu lat pięciu w sposób wszechstronny a dla interesów Towarzystwa dodatni

Obrót kasowy w tem pięcioleciu przedstawia się następująco:

I. Dochód.

1.	Od założenia Towarzystwa do 31 marca 1890	480 złr. — ct.
2.	w roku administracyjnym 1890/91. . . .	368 » 02 »
3.	» » » 1891/92. . . .	273 » 11 »
4.	» » » 1892/93. . . .	451 » 20 »
5.	» » » 1893/4 tj. do dnia 31 marca 1894	400 » 63 »
	Razem .	1972 złr. 96 ct.

II. Rozchód.

1.	W roku administracyjnym 1889/90. . . .	140 złr. 45 ct.
2.	» » » 1890/91. . . .	260 » 11 „
3.	» » » 1891/92. . . .	264 » 35 »
4.	» » » 1892/93. . . .	189 » 62 »
5.	» „ » 1893/94. . . .	140 » 63 »
	Razem .	995 złr. 16 ct.

W obec tego wynosi majątek Towarzystwa kwotę 977 złr. 80 ct. i rozdzielony jest na następujące fundusze z dniem 31 marca 1894 r.:

I.	Fundusz żelazny złożony na książeczce gal. Kasy oszczędności Nr. 4056 . . .	70 złr. 89 ct.
II.	Fundusz zapomogowy złożony na książeczce gal. Kasy oszczędności Nr. 4058 .	91 » 79 »
III.	Fundusz pożyczkowy wynosi wprawdzie tylko 496 złr. 36 ct., ale niespłacone pożyczki wynoszą razem w kapitale	505 » 12 »
IV.	Czysty fundusz obrotowy z roku admin. 1893/94 nie rozdzielony jeszcze między wyż wymienione fundusze wynosi.	260 „ — »

V. Oprócz tego udzielono jedną zapomogę w kwocie . . . . 50 złr. — „

Razem . 977 » 80 »

Z funduszu pożyczkowego udzielono pożyczek:

1. w roku admin.	1890/91	w łącznej	kwocie	. .	410	złr.
2. » » »	1891/92	»	»	. .	140	»
3. » » »	1892/93	„	»	. .	300	»
4. » » »	1893/94	»	»	. .	172	»
			Razem	.	1022	złr.

Ilość członków.

Z dniem 31 marca 1894 było członków zwyczajnych . 97
ą członków wspierających . . 30
Razem 127

Sprawozdanie niniejsze nie byłoby zupełne, gdyby nie wspomnieć o wielu jeszcze sprawach, stojących w ścisłym związku z życiem Stowarzyszenia. Obchód pogrzebowy Adama Mickiewicza był świętem narodowem, w którem Stowarzyszenie przez 3 delegatów wzięto pełen pietyzmu udział.

Zamiast wieńca przeznaczono skromną kwotę na fundacyę imienia poety.

Również w stuletnich obchodach Konstytucyi 3 maja i rocznicy Kościuszkowskiej wzięło Stowarzyszenie udział czynny.

Na wiecu kandydatów notaryalnych, zwołanym przez stowarzyszenie do Lwowa na dzień 14 lipca 1889, ustanowiono stałych 6 delegatów na lat trzy do zarządu pamiątkowego funduszu zapomogowego dla notaryuszów i kandydatów notaryalnych z okręgu kolegium notaryalnego lwowskiej Izby notaryalnej, tudzież dla wdów i sierót po tychże, imienia cesarza Franciszka Józefa I.

Myśl stworzenia tego funduszu na pamiątkę 40-letniej rocznicy panowania Cesarza Franciszka Józefa I, poczęta przez Izbę notaryalną okręgu ck. Wyższego Sądu krajowego we Lwowie, została o tyle zrealizowaną, że z dobrowolnych składek i datków tak notaryuszów jak i kandydatów notaryalnych powstał kapitał dochodzący do 2000 złr. aw. Ta fundacya wejdzie w życie dopiero wówczas, gdy kapitał ten dalszemi dobrowolnemi składkami wzrośnie do sumy 4000 złr. aw. Zawiadywanie tą fundacyą należy w myśl odnośnego statutu

do naszej Izby notaryalnej i Kolegium notaryuszów — z tem, że w sprawach tej fundacyi uczestniczy z kolegium sześciu kandydatów notaryalnych z głosem doradczym. A gdy mandaty wybranych na wiecu w dniu 14 lipca 1889 delegatów do tej fundacyi zgasły, przeto w tym roku odbędzie się wiec kandydatów celem ponownego wyboru swych reprezentantów do tej fundacyi — a Towarzystwo kandydatów notaryalnych poczuwa się do obowiązku nietylko zajmować się losami tej fundacyi, ale także popierać ją jak najgoręcej ze względu na to, że z tej fundacyi korzystać mają także wdowy i sieroty po kandydatach notaryalnych, jakoteż i z tego powodu, że pierwszy to wypadek, w którym kandydaci — acz tylko z głosem doradczym — powołani zostali do wspólnej pracy z notaryuszami.

* *
*

W przedstawionym tu zarysie prac i wysiłków około podniesienia stanu kandydatów notaryalnych i wywalczenia im praw przynależnych nie używaliśmy barw fałszywych, ani nie nakładaliśmy ich zbytecznie, by pokryć luki wypełnić się mające: owszem — więcej do czynienia pozostało, niż dotychczas zdziałano.

Sprawa urlopów kandydatów notaryalnych, w ustawie zupełnie pominięta, przez pracodawców niejednokrotnie dowolnie, a na szkodę kandydatów traktowana; sprawa obsadzania archiwów notaryalnych notaryuszami po myśli ustawy, a odjęcia ich organom sądowym i tak już przeciążonym niesporną jurysdykcyą i nie fungującym skutkiem tego odpowiednio, że nie wspomnimy tu całego szeregu spraw dotyczących głębszej i donioślejszej reformy notaryatu, oto szeroka a dotychczas całkiem zaniedbana dziedzina, na której całym pokoleniom pracować, aby dojść do pożądanego celu.

Osądzając też dotychczasowe wyniki pięcioletnich zaledwo starań i trudów naszych, należy się liczyć z faktycznem położeniem rzeczy.

Co zaniedbywano przez lat trzydzieści, co podkopywano i niweczono systematycznie przez długie lata, tego odrazu trudno dokonać, naprawić i odbudować. Chwila niszczy, wieki budują. . . .

Niezależny od nas zbieg niepomyślnych okoliczności obniżył poziom tej instytucyi, która winna być przybytkiem

wiedzy i znajomości świata i ludzi, paladyum cnót obywatelskich, niezależności przekonań, prawości i mocy charakteru, zacności i uczciwości. Powinna ona przyświecać innym zawodom i wzorem być dla nich.... W zetknięciu swem ze wszystkiemi klasami społecznemi winna obudzać szacunek, podnosić maluczkich, jednać wyniosłych, a wszystkim być przystanią w której stosunki ludzkie, jak statek na kotwicy, na zaufaniu i zgodzie ostawać się winny!

Ale, niestety!

Notaryat dziś miasto się rozwijać — upada.

Jakże ciężko jest walczyć wśród takich warunków w imię choćby najwznioślejszych idei!

Cóż dziwnego że głos nasz, głos maluczkich, jest głosem wołającego na puszczy?

Ale sursum corda!

Wszak w naszem ręku, w ręku nas młodych, przyszłość tej instytucyi, z którą los na całe życie nas związał. Tą instytucyą — to my!

Pocznijmy od siebie a wytoczymy z serc i dusz naszych na całość strumień ożywczej młodości... Bądźmy godni obowiązków, któreśmy na siebie wzięli, abyśmy i praw, których się domagamy, jak najgodniejszemi byli: niech nikt z nas nie skala sztandaru dobra, piękna i prawdy, pod którym kroczymy, a w ciężkich chwilach pomnijmy, że pracujemy dla potomności, bo:

»jako kto może
»niech do wspólnego dobra dopomoże.

I. Członkowie zwyczajni galic. Towarzystwa kandydatów notaryalnych we Lwowie.

1. Abgarowicz Kazimierz, Rohatyn;
2. Angielczykowski Franciszek, Halicz;
3. Babel Karol, Brody;
4. Baczyński Roman, Lwów;
5. Bahr Antoni, Radymno;
6. Bałaban Karol, Peczeniżyn;
7. Barański Kazimierz, Lwów;
8. Baranowski Szymon, Bukowina-Zastawna;

9. Bartel Edmund, Grzymałów;
10. Bodakowski Kazimierz, Sambor;
11. Bojkiewicz Korneli, Borszczów;
12. Bornemissa Michał, Medenice;
13. Bugiel Piotr, Radzichów;
14. Czauderna Julian, Tyśmienica;
15. Czechowicz Jan, Tłumacz;
16. Czermak Józef Dr., Lwów;
17. Daniłowicz Jędrzej, Załoźce;
18. Daniłowicz Michał, Kozowa;
19. Dębicki Adam, Lwów;
20. Dębicki Ignacy, Kuty;
21. Dębicki Franciszek, Buczacz;
22. Dobrzański Antoni, Lwów;
23. Fiedler Henryk, Kołomyja;
24. Friedman Józef, Tarnopol;
25. Gabryelski Wincenty, Lubaczów;
26. Gałziński Stanisław, Bircza;
27. Ganther Ernest, Jarosław;
28. Gieżejowski Felicyan, Chodorów;
29. Glixeli Teodor, Brody;
30. Gorczyca Józef, Przemyśl;
31. Górka Władysław, Rawa ruska;
32. Górnicki Józef, Lwów;
33. Gryziecki Bronisław, Mikołajów;
34. Gubaj Jan, Lwów;
35. Haber Józef, Czortków;
36. Horowitz Jonasz, Tyśmienica;
37. Huzar Leon, Stanisławów;
38. Ilaszewicz Rudolf, Kołomyja;
39. Ilgner Karol, Monasterzyska;
40. Kaliniewicz Władysław, Sambor;
41. Karabiński Julian, Złoczów;
42. Klima Antoni, Borszczów;
43. Kokurewicz Aleksander, Stanisławów;
44. Kosiński Ignacy, Żywiec;
45. Korczyński Stefan, Skole;
46. Laszecki Emil, Kossów;
47. Liebmann Samuel, Tarnopol;
48. Löwner Süssman, Brody;
49. Lubomiejski Lubomir, Lwów;

50. Łapicki Emil, Mosty wielkie;
51. Łuczakowski Stanisław, Tarnopol;
52. Mataczyński Władysław Dr., Busk;
53. Mańkowski Jan, Lubaczów;
54. Mayer Wojciech, Lwów;
55. Meleszkiewicz Jan, Stryj, (u adwokata Dra Oleśnickiego);
56. Miączyński Tadeusz, Żółkiew;
57. Müller Emil, Kołomyja;
58. Orłowicz Michał, Śniatyn;
59. Orzelski Franciszek, Kałusz;
60. Pawluk Teodor, Obertyn;
61. Pelewicz Teodozy, Lwów;
62. Piątkiewicz Ludwik, Tarnopol;
63. Pogonowski Gwido, Lwów;
64. Rastawiecki Jan, Lwów;
65. Rozłucki Klemens, Lwów;
66. Rudnicki Jan, Zborów;
67. Ruprecht Adam, Bukowina — Dorna Watra;
68. Ruxer Marceli, Przemyśl;
69. Rzepliński Władysław, Lwów;
70. Schiller Antoni, Lwów;
71. Sielecki Adam, Jaworów;
72. Sielecki Dymitr, Krakowiec;
73. Skowroński Jan, Brzozów;
74. Stolnicki Edward, Cieszanów;
75. Strocki Aleksander, Bursztyn;
76. Stryjski Eugenjusz, Bukowina-Sadogóra;
77. Tokarski Stanisław, Lwów;
78. Uziębło Tytus, Lwów;
79. Warmski Mieczysław, Brody;
80. Ważny Adam, Lwów;
81. Wilczek Stanisław, Sambor;
82. Witek Witold, Mościska;
83. Witkiewicz Emil, Brzozów;
84. Wysoczański Włodzimierz, Nowy Targ;
85. Zabłocki Wojciech, Husiatyn;
86. Żyborski Jacek, Rudki.

II. Członkowie wspierający tegoż Towarzystwa.

1. Bosakowski Jan, c. k. notaryusz w Horodence;
2. Borowski Michał, c. k. notaryusz w Podhajcach;

3.	Dembowski Stanisław,	c. k.	notaryusz	w Rudkach;
4.	Długoszewski Stanisław,	»	»	w Cieszanowie;
5.	Groblewski Zygmunt,	»	»	w Winnikach;
6.	Hołub Mikołaj,	»	»	w Jaworowie;
7.	Jaremowicz Porfiry,	»	»	w Gwoździcu;
8.	Janiszewski Władysław,	»	»	w Brodach;
9.	Jarosz Tadeusz,	»	»	w Niemirowie;
10.	Kapko Józef,	»	»	w Lubaczowie;
11.	Mojseowicz Marcin,	»	»	w Załoźcach;
12.	Manasterski Władysław,	»	»	w Rohatynie;
13.	Madeyski Artur,	»	»	w Łące;
14.	Manaczyński Stanisław,	»	»	w Grzymałowie;
15.	Mikułowski Józef,	»	»	w Dobromilu;
16.	Opolski Edmund,	»	»	w Stryju;
17.	Pasławski Władysław,	»	»	w Chodorowie;
18.	Przesmycki Tytus, Dr.	»	»	w Haliczu;
19.	Puszczyński Antoni,	»	»	w Sanoku;
20.	Pawlisz Jędrzej,	»	»	w Lutowiskach;
21.	Piszek Franciszek,	»	»	we Lwowie;
22.	Reiner Maksymilian,	»	»	w Boryni;
23.	Rubczyński Władysław,	»	»	w Tłustem;
24.	Szelewski Franciszek,	»	»	w Tyśmienicy;
25.	Stupnicki Konstanty,	»	»	w Śniatynie;
26.	Widawski Konstanty,	»	»	w Budzanowie;
27.	Wolski Franciszek,	»	»	w Sokalu;
28.	Więckowski Zdzisław,	»	»	w Radziechowie;
29.	Zaremba Michał,	»	»	w Kutach;
30.	Zubek I.	»	»	w Mielnicy.

Kilka słów o początkach i rozwoju anarchizmu.

Ojcem nowoczesnego anarchizmu jest francuz Proudhon — człowiek rzeczywiście bardzo zdolny — który najpierw po literacku sformułował zasady socyalizmu i którego zdanie: «la propriètè c'est le vol» — powszechnie jest znanem. Rozumowanie Proudhona jest następujące:

Cała nędza klasy pracującej pochodzi z kapitalistycznej formy gospodarstwa, prywatnej własności środków produkcyi

i ustawicznych kryz handlowych i przemysłowych. Mimo, że wszystkie wytwory są dziełem robotników, ci ostatni zaledwie część wartości tych wytworów otrzymują jako wynagrodzenie za swą pracę — a reszta staje się udziałem kapitalistów.

Przy każdej produkcyi fabrykant potrzebuje robotnika, i z nim zawiera umowę, która jest rodzajem zamiany — bo za pracę ma się otrzymać wynagrodzenie — pieniądze. Otóż każda zamiana jest tylko wtenczas słuszną i sprawiedliwą, jeżeli przedmioty zamienione co do wartości są sobie zupełnie równe. Tymczasem przy umowie kapitalisty z robotnikiem — robotnik jest zawsze stroną pokrzywdzoną i zachodzi tutaj taki stosunek, jak w Afryce, gdzie murzyn za flaszkę wódki lub świecidełko oddaje w niewolę żonę lub dziecko. Tak więc kapitaliści okradają robotników, nie dając mu równowartości za ich pracę, żywią się i tuczą ich krwią i potem — czyli innemi słowy są prostymi złodziejami.

Aby ten stan rzeczy zmienić, radzi Proudhon zupełnie zniesienie pieniędzy i ustanowienie Banku narodowego, którego głównym celem ma być dostarczanie producentom bezpłatnie potrzebnych do produkcyi funduszów. Po ukończeniu produkcyi wszystkie wyrobione wytwory zakupować ma Bank narodowy, płacąc za takowe stosownie do ilości użytej na produkt pracy wydawanemi przez siebie notami, za które znów każdy w magazynach Banku wszelkie przedmioty swej potrzeby będzie mógł nabyć. — Dla przeprowadzenia tego ekonomicznego ustroju trzeba jednak znieść wszelką władzę, albowiem każdy rząd opiera się zawsze na silniejszych, tak jak np. obecnie na kapitalistach i na burżoazyi. Do uzyskania pełnych praw człowieczeństwa trzeba być zupełnie wolnym, wyzwolić się z pod wszelkiej władzy i nie być podległym prawu innemu, jak tylko przez samego siebie nadanemu. — W miejsce więc państwa ma wejść w życie wolne społeczeństwo, grupujące się dowolnie w mniejsze lub większe związki i parafie — w miejsce ustaw obowiązujących mają wejść w życie wolne umowy — wszelka władza prawodawcza — sądy — policya zostają zniesione a dla rozstrzygnięcia sporów fungują sądy rozjemcze.

Proudhon sądzi, że przy takiej luźnej organizacyi wyrosną ludzkości nowe skrzydła, że ta organizacya wszystkich uszlachetnia, i że jej ostatnim wynikiem będzie poczucie spra-

wiedliwości u każdej jednostki, która nie pozwoli, aby drugiemu wyrządzić krzywdę.

Dopiero co wyłożone zasady nie znalazły wielu zwolenników. Proudhon nie posiadał żadnych zdolności agitacyjnych; pisma jego dla niższych warstw były zupełnie nie zrozumiałe — to też nie zdołał on wytworzyć żadnej partyi anarchistycznej, tak samo jak i jego uczniowie Grünn, Hess i Moss, którzy, wystąpiwszy koło roku 1840 w Niemczech i Szwajcaryi, na rozwój anarchizmu żadnego nie wywarli wpływu. Dopiero około roku 1860 zmienia się ten stan rzeczy, kiedy się rozpoczął nowy ruch w kołach robotniczych. W Niemczech utworzył Lassale partyę socyalistyczną — we Francyi i na południu zaczął się proletaryat organizować, a w roku 1864 utworzono międzynarodowy związek robotniczy. W tym czasie odżyły znowu idee anarchistyczne a wzbudził je do życia moskal Bakunin nadzwyczajnie zręczny agitator, który zdołał zawiązać pierwszy międzynarodowy związek anarchistyczny.

Wrogie stanowisko przeciwko każdej formie państwowej, oto zasadnicze hasło Bakunina. Państwo — mówi Bakunin — to synonim władztwa — panowania — a ponieważ każde panowanie pociąga za sobą poddaństwo, dlatego każde państwo jest prawdziwym mordercą wolności, a despotyzm nie leży we formie rządu, ale w istocie państwa. Na miejsce więc państwa chce postawić Bakunin wolną społeczność, w której mają być usunięte wszelkie klasy społeczne i stosunki poddaństwa i gdzie każdy bez różnicy, rasy i narodowości, będzie tylko robotnikiem, mającym prawo do całej wartości wytworów swej pracy. Porządek w tem społeczeństwie sam się ustali na podstawie wrodzonego człowiekowi uczucia solidarności, uczucia, które sprawi, że każdy dopiero wtenczas uczuje się szczęśliwym, skoro wszystkich innych zobaczy wolnymi. Dlatego społeczeństwo anarchistyczne będzie pilnie przestrzegało, aby każdy dowolnie przedsiębrał wszelkie czynności, o ile to naturalnie drugim szkody nie przyniesie. Wszelkie środki produkcyi mają objąć wolne związki robotników. Te ostatnie tworzyć się mają z ludzi, którzy dobrowolnie do nich przystępować i dowolnie będą mogli z nich występować. Bakunin nie maluje nigdzie obrazu takiego przyszłego idealnego społeczańśtwa. Twierdzi on, że wszelkie w tym kierunku rozumowania są przedwczesne, i że społeczeństwo samo musi

się zorganizować i znaleźć najodpowiedniejszą formę tej organizacyi. Aby swoje idee przeprowadzić, zarzuca zupełnie Bakunin teoryę Marxa powszechnego głosowania i opanowania w ten sposób władzy państwowej. Nowy porządek da się tylko przeprowadzić przez gwałt i przez rewolucyę, a więc przez zniszczenie tego wszystkiego, co się obecnie ładem i porządkiem nazywa — a przez rozbudzenie tego, co obecnie nazywamy złemi skłonnościami.

Najzdolniejszym uczniem Bakunina był Neczajew, który około roku 1870 rozwija gorączkową agitacyę w Rosyi, organizując we wszystkich główniejszych miastach związki studentów i rozrzucając wszędzie tysiące broszur anarchistycznych. Głównem dążeniem Neczajewa było zrewoltowanie całej ludności wiejskiej, a następnie zorganizowanie rewolucyi świadomej celów i środków, dla której sztabem miały być związki studentów. Pod swe chorągwie zwołuje on wszelkiego rodzaju zbrodniarzy — będąc pewnym, że w nich znajdzie najlepszych wykonawców swych zamiarów a równocześnie wydaje książeczkę zawierającą w sobie zadanie i obowiązki każdego rewolucyonisty — książeczkę, która dotychczas jest rodzajem katechizmu dla każdego anarchisty.

Oto ustępy z dziełka Neczajewa: »Anarchista musi ze wszystkiem zerwać, co mu jest na świecie drogiem, aby się zupełnie nowemu celowi poświęcić. Nie ma się troszczyć ani o prawa, ani o moralność, ani o obyczajność. Jeżeli żyje na świecie — to tylko na to, aby ten świat zniszczyć. Dla niego powinna być tylko jedna jedyna rozkosz, jedyna pociecha, jedyna nagroda: zwycięstwo rewolucyi — noc i dzień powinien tylko o tem myśleć, aby dzisiejszą organizacyę społeczną zniszczyć. Wszystkie środki, jakie do tego celu prowadzą, są dobre, a więc: trucizna, sztylet lub dynamit, bo rewolucya wszystkie środki uświęca. Przedewszystkiem zaś należy tych usunąć, którzy najwięcej stoją na drodze rewolucyi. Po udaniu się rewolucyi nie można narzucać społeczeństwu jakiejś organizacyi, bo ta sama ze siebie się wyłoni — zresztą jestto i troską przyszłych generacyi; — teraźniejszej generacyi zadanie: zupełne i bez miłosierdzia burzenie«. — Neczajew był pierwszym, który rzucił tak dzisiaj straszne hasło: »propagandy czynu«.

We wszystkich rewolucyjnych dążeniach prawie nigdy nie pogardzono gwałtownymi środkami, ale używano ich

wtedy tylko, jeżeli chodziło o usunięcie tych, którzy ruchowi stali na przeszkodzie.

Neczajew dopiero rzuca hasło, że morderstwo i dynamit — to najlepsze środki propagowania idei anarchistycznych. O każdym zamachu zaraz tysiące gazet podaje do wiadomości — zaczyna się ogólna dyskusya o celach i podstawie tych czynów i w ten sposób zwolna i nieznacznie anarchizm przesiąka wszystkie warstwy.

Z końcem roku 1870 staje na czele agitacyi anarchistycznej w Szwajcaryi Reclus i książę Piotr Krapotkin, z których ostatni rozwinął samodzielny system anarchistyczny, cieszący się obecnie wielkiem powodzeniem i stanowiący po większej części program anarchistów w Europie. Krapotkin żąda zniesienia wszelkiej władzy politycznej, wszelkiego ustroju państwowego, wszelkiej władzy prawodawczej i zaprowadzenia, w miejsce obecnego porządku, wolnych i niczem nieograniczonych gmin. W kierunku ekonomicznym ma nastąpić jak najdalej idąca ogólna ekspropryacya — zniesienie wszelkiej własności prywatnej i oddanie wszelkich środków produkcyi — całego zasobu dóbr — w ręce społeczeństwa. Każdy ma prawo żądać od społeczeństwa zupełnego utrzymania siebie — bez obowiązku jakiegokolwiek za to zwrotu lub wynagrodzenia. Obecną organizacyę społeczną i ekonomiczną, stojącą na przeszkodzie urzeczywistnienia tego ideału należy gwałtem zniszczyć, a do tego jest potrzebna rewolucya, propaganda czynu i agitacya. Pisma Krapotkina, porozrzucane po dziennikach anarchistycznych, zebrał w jedną całość Elisiusz Reclus i wydał w Paryżu pod tytułem: »Paroles d'un Révolté«. Książka ta, która przed dwoma laty w całej Europie narobiła wiele hałasu, daje nam w zupełności poznać umysł i usposobienie autora, jakoteż zasady nowoczesnego anarchizmu. Dzieło całe nie stanowi w sobie zamkniętej całości — są to luźne artykuły dziennikarskie — pisane z nadzwyczajną żywością i barwnością, z nadzwyczajną zdolnością agitacyjną — i ze znajomością w jaki sposób najlepiej masy podburzyć — ale zresztą bez najmniejszej naukowej wartości — bez najmniejszego historycznego filozoficznego lub ekonomicznego uzasadnienia. Jestto bardzo sprytna i namiętna krytyka obecnych stosunków z żądaniem zupełnego przewrotu i zniesienia wszelkich obecnych stosunków prawnych, ekonomicznych i politycznych — bez postawienia natomiast jakiegoś pozytywnego programu, jak się społe-

czeństwo na przyszłość zorganizuje i czy w ogóle organizacya według zasad anarchizmu jest możliwą.

Krapotkin może służyć za wzór psychopaty, człowieka, w którym w dziwny sposób mięszają się dobre i najgorsze strony — człowieka o umyśle zapalnym, prawie ślepym i o połowie serca czułem a w drugiej połowie bezlitosnem. Nie da się zaprzeczyć, że w pismach jego daje się odczuć pragnienie lepszej przyszłości — boleść nad milionami wydziedziczonych — lecz przytem niepodobna zrozumieć — jak całe miliony ludzi, które nie są proletaryatem można nienawidzić i skazywać ryczałtem na zatratę. Samo przez się się rozumie, że pisma Krapotkina wywarły niesłychany wpływ na niższe warstwy, i że przyczyniły się w wysokim stopniu do rozszerzenia anarchizmu. Niebezpieczeństwo ich polega zaś głównie na tem, że to wszystko, co od dziecka uczono nas czcić i szanować, obdziera z wszelkiego uroku, że każdą powagę, wszelką władzę depce nogami i plwając na nie, woła: patrzcie — to wszystko pruchno — zatruwające powietrze — a więc oczyścić świat z tej zgnilizny i wszystko zniszczyć ogniem i mieczem.

Dla lepszej ilustracyi Krapotkina — oto kilka urywków z jego artykułów. »W życiu ludzkości zdarzają się chwile — w których rewolucya, wszystko z gruntu przeobrażająca, jest koniecznością, jest warunkiem dalszego rozwoju. — W takiej właśnie chwili znajdujemy się obecnie. Z jednej strony widzimy dekadencyą i rozstrój istniejących stosunków i ogólne niezadowolenie — gwałtowne wyrabianie się nowych form — niespokojne pragnienie zmiany, bezlitośną krytykę umiejętności, filozofii i etyki i ogólną fermentacyą opinii publicznej, — z drugiej strony leniwą obojętność i zbrodniczy opór tych, którzy są przy władzy i którzy jeszcze mają trochę siły, stawiać zapory nowym ideom. To też wszyscy czują potrzebę rewolucyi oczyszczającej, jak huragan powietrze z miazmatów, wywracającej z gruntu porządek ekonomiczny, oparty na wyzysku i ustrój polityczny, polegający na uciskaniu całych mas przez jednostki i na kłamstwie, wstrząsającej całem życiem moralnem i intelektualnem i przynoszącej ze sobą świeży powiew uczuć szlachetnych i poświęcenia. Obecnie cały ustrój społeczny żre rdza starości. Obecna organizacya polityczna przy której kierownictwo milionów spoczywa w rękach kilku, już się przeżyła. Ludy wy-

magają nowych związków a szczególnie zniesienia tych, które stoją na przeszkodzie ich wolnemu rozwojowi i pragną zupełnej autonomii prowincyi i gmin, pragną związków robotniczych nie przez władzę zorganizowanych, ale zupełnie wolnych powstałych z wolnej chęci i umowy. Wchodzimy w nową fazę historyczną a nowego porządku nic powstrzymać nie zdoła».

Wszędzie na całym świecie — tak we Francyi, jak w Anglii, we Włoszech i w Ameryce — wszędzie, gdzie są klasy uprzywilejowane i uciśnione dokonuje się w łonie klasy robotniczej olbrzymia praca, której celem starganie na zawsze łańcuchów niewoli, nałożonych przez obecny ustrój kapitalistyczny i polityczny i rzucenie nowych podwalin dla społeczeństwa zorganizowanego na zasadach sprawiedliwości i równości. Obecnie nie wystarcza już dla robotników wyśpiewanie swej nędzy i bolu w piosence, łzę wyciskającej; pracują oni teraz ze świadomością, że i własnemi rękami potrafią zdobyć to, czego pragną.

Nadzwyczajnie ciekawym jest tożsamo artykuł, w którym Krapotkin mówi o prawie i zwraca się do młodej generacyi prawników: »W obecnym stanie społeczeństwa każda ustawa nowa jest uważana jako środek zbawczy na wszystkie nasze cierpienia. Zamiast zreformować wprost to, co jest złem, żądamy zawsze ustawy, aby to złe usunęła. Jeżeli droga jest złą, wieśniak żąda wydania ustawy o naprawieniu drogi; jeżeli polowy kogoś znieważy, żąda się odnośnego regulaminu służbowego; jeżeli przemysł lub handel jest w zastoju, żądamy praw protekcyjnych. Krótko mówiąc — wszędzie prawo — prawo o drogach, o psach wściekłych, o prostytucyi; prawo ma być jedynym środkiem na niedołęstwo i gnuśność ludzką. Jesteśmy tak przez wychowanie i przez otoczenie zepsuci, że mimowolnie wzdrygamy się przed samą myślą wybicia się z pod obowiązujących ustaw i bezmyślnie kładziemy głowę naszą w jarzmo prawa. Dopiero w ostatnich czasach następuje zmiana na lepsze; wszędzie widzi się ludzi, którzy nie chcą słuchać prawa bez zbadania, jaki jest początek tego prawa, kto je nadał i jaka jego użyteczność. Zaczyna się analiza i krytyka prawa i spostrzega się, że to prawo nie zasługuje na poszanowanie, bo początek jego to zabobon lub przemoc. Dlatego też zamiast okrzyku «uszanowanie przed prawem» my wołamy «wzgarda dla prawa» —

zamiast okrzyku «posłuszeństwo dla prawa» wołamy «opór dla prawa». Prawo jest wytworem nowszych czasów, albowiem ludzkość tysiące lat żyła, nie mając żadnych praw, a stosunki między ludźmi spoczywały na regułach i przepisach zwyczajem uświęconych — będących wytworem całego społeczeństwa.

Zkądże więc powstało prawo — co o tem mówi historya i czy każe nam ona szanować prawo. Otóż historya nas uczy, że każde prawo jest dziełem gwałtu, że zostało ono narzuconem przez warstwy silniejsze, przez warstwy rządzące warstwom słabym, ujarzmionym. Klasa rycerska, wojowników jednem słowem szlachta, tudzież kasta kapłańska a w nowszych czasach burżoazya, kapitaliści — oto twórcy prawa. Tworzą oni prawo dla chronienia swej przewagi, swego stanu posiadania, dla trzymania ciemnej masy w niewoli i zależności. Badając tysiące i tysiące ustaw rządzących ludzkością spostrzega się, że tworzą one 3 główne kategorye — ustawy zmierzające do ochrony własności, rządu i osoby.

Co do pierwszej kategoryi to wszystkie ustawy cywilne nie mają innego celu, jak utrzymać monopol kapitalistów — na szkodę całej ludzkości — jak chronić wyzysk posiadaczy rabujących robotnika i żyjących z pracy rąk jego. Również i wszystkie ustawy polityczne i administracyjne nie mają innego celu, jak utrzymać istniejący stan bezprawia — utrzymać przewagę kapitalistów. Zostają więc jeszcze tylko ustawy karne, co do których każdemu się zdaje, że bez nich świat obejść się nie może. Otóż to jest wielkim błędem. Czy są ustawy karne, czy nie — zawsze będą popełniane pewne zbrodnie, a jeszcze nikt nie dowiódł, żeby właśnie te ustawy ludzi od zbrodni powstrzymywały. Owszem jeszcze więcej przynoszą one szkody jak korzyści, — bo jakież zepsucie szerzy się we więzieniach, jaki zły wpływ wywiera wykonywanie kary śmierci? Dajcie każdemu co jeść — dajcie mu w ręce czynniki produkcyi — niech przyjdą lata zdrowe i urodzajne, a bez wszystkich kodeksów karnych zbrodni będzie o pół mniej.

Dlatego też spalmy gilotyny, zburzmy więzienia, wypędźmy sędziów i policye — obchodźmy się jak z braćmi z tymi, którzy pod wpływem namiętności coś złego zrobili. a będziemy widzieli, że zbrodni i zbrodniarzy nie będzie więcej na świecie».

A teraz jeszcze dalszy ustęp, w jaki sposób Krapotkin zwraca się do adeptów prawa:

»Młody człowieku — kończysz prawo i chcesz się poświęcić służbie sądowej — sądzę że jesteś jednym z wybranych, o sercu czułem dla cierpień bliźnich i że, marząc o tem, aby zasady czystej sprawiedliwości zawsze stosować, wstępujesz w praktyczne życie — do sądu. I cóż cię tam czeka?

Oto bogaty właściciel żąda wyrzucenia z folwarku biednego dzierżawcę, który mu czynszu nie zapłacił. Z punktu ustawy nie możesz się wahać — dzierżawca nie płaci a więc musi ustąpić. Lecz jeżeli sprawie bliżej się przypatrzymy, cóż się okaże? Oto z jednej strony właściciel, który gruntu swego nigdy nawet nie widział, który grunt ten wygrał jednej nocy w karty, który całe życie przepędza na rozpustnem życiu — a z drugiej strony dzierżawca, który każdy zagon zrosił swym potem i którego jedynym utrzymaniem jest właśnie ten grunt.

Albo inny przykład:

Oto przyprowadzają do więzienia człowieka zgłodniałego, który 4 dni nic nie jedząc, ukradł kawał mięsa. Rzeźnik żąda ukarania — i o to biedaka zasądzają na kilka miesięcy więzienia.

Cóż wobec tych faktów zrobisz? Czy się będziesz trzymał litery prawa — ustawy, ułożonej przez rządzące warstwy i ich tylko stan posiadania chroniącej — czy też pogardzisz tem prawem, nie chcąc być niewolnikiem takiej ustawy i każdego dnia stać w sprzeczności ze swem sumieniem. Jeżeli masz trochę szlachetności trochę litości w sobie, to ta walka u ciebie nie może trwać długo — musisz zerwać z tradycyą i musisz połączyć się z nami, aby pracować nad obaleniem wszelkich ekonomicznych, politycznych i socyalnych niesprawiedliwości. — Gdyby klasy rządzące jasno patrzyły, z pewnością by się nie sprzeciwiały nowym aspiracyom; ale wychowane w przestarzałych tradycyach — w czci dla złotego cielca — z całych sił stają w poprzek nowym ideom. Nic to jednak nie szkodzi. — Nowe aspiracye ludzkości zabłysną jasnem światłem lecz przy huku dział, przy trzasku kartaczownic i świetle pożarów».

Głównem siedliskiem przywódców anarchizmu jest obecnie Londyn, gdzie szczególniej Most i Paykert rozwinęli gorączkową czynność. Most i Peykert odrzucając wszelkie obe-

cne urządzenia społeczne pod względem przyszłych stosunków ekonomicznych rozwijają zupełnie samodzielne teorye. Według nich własność kapitałów ma przypaść całemu społeczeństwu, a produkcye mają prowadzić grupy autonomiczne. Aby przeszkodzić nadmiarowi produkcyi mają być urządzone biura statystyczne, które będą oznaczać, jaka ilość produktów ma być wytworzoną. Oprócz tego zostanie utworzonem biuro taksatorów, szacujących, ile w każdym produkcie mieści się pracy i oznaczających stosównie do tego wysokość wynagrodzenia. Anarchiści londyńscy dzielący się na kilkanaście grup, kierują całym ruchem rewolucyjnym Europy a po części i Ameryki. Wydają oni niezliczoną ilość pism i broszur — a dość powiedzieć, że ztamtąd kierują wydawnictwem 12 pism anarchistycznych polskich.

Przeszedłszy w krótkości w najgłówniejszych zarysach historyę anarchizmu podać jeszcze wypada stosunek jego do socyalizmu.

Zastanowiwszy się nad ekonomicznem życiem widzimy, iż treść jego głównie na tem polega, że ludzie pracują na to, aby zaspokoić swe potrzeby i z tej pracy mieć pożytek. Ustrój społeczny byłby więc wtenczas idealnym, gdyby każdemu człowiekowi dostał się cały owoc, cała wartość jego pracy, tudzież każda jego potrzeba była zaspokojoną. Otóż socyaliści twierdzą, że przy obecnym ustroju społeczeństwa nigdy się to nie da uzyskać, albowiem własność prywatna i wolna konkurencya — te dwie sprężyny obecnego organizmu społecznego zmierzają do poświęcenia całego społeczeństwa na korzyść nie wielu jednostek. Przyczyną ekomicznych nierówności w naszym wieku ma być skupienie się kapitałów i ziemi w rękach pewnych warstw; z dniem więc, kiedy jednostka nie będzie mogła posiadać kapitałów, znikną tożsamo i wszelkie ekonomicznc nierówności. Dlatego też wszystkie systemy socyalistyczne dążą do zniesienia własności prywatnej narzędzi produkcyi, to jest kapitałów i ziemi, tudzież do usunięcia dochodu bez pracy. Postawiwszy jednak ten program destrukcyjny obecnego porządku przywódcy socyalistów są w niezgodzie, co dalej zrobić, jak przyszłe stosunki zorganizować? Nie wiedzą, czy za zasadę tej przyszłej organizacyi postawić, że każdy ma prawo do całego dochodu ze swej pracy, czy też, że każdy ma prawo żądać od społeczeństwa zaspokojenia swych potrzeb — prawa do egzystencyi.

Również nie ma zgody, kto w przyszłości ma być podmiotem własności narzędzi produkcyi — to jest czy związki robotnicze — czy państwo, gmina, lub cała ludzkość. Pod względem konieczności usunięcia prywatnej własności, tudzież radykalnej zmiany obecnych stosunków ekonomicznych i oparcia ich na innych zasadach — jak również nieświadomości, jak ma wyglądać przyszłe wymarzone społeczeństwo — socyaliści z anarchistami są zupełnie zgodni i stoją na równi. Lecz na tem koniec. Dalej te 2 partye zupełnie się ze sobą rozchodzą tak pod względem zasad, jak i taktyki. Socyaliści pragną największego rozszerzenia praw władz zbiorowych — a więc państwa lub gminy, albowiem ostatecznym ich celem jest zamienienie wszelkich przedsiębiorstw prywatnych na publiczne. Naturalnie socyaliści nie rozumieją państwa w teraźniejszem tego słowa znaczeniu z charakterem politycznym, dla którego czują wzgardę, nazywając je państwem mieszczańskiem. Państwo socyalistów ma stracić zupełnie charakter polityczny a stać się państwem czysto ekonomicznem, ma ono być niczem więcej jak tylko rodzajem Dyrekcyi lub Rady zawiadowczej towarzystw współdzielnych. Dla dopięcia swych celów nie żądają socyaliści na teraz zmiany stosunków politycznych, tylko starają się je opanować i nagiąć do swoich celów. Dążeniem ich — to zaprowadzenie wszędzie powszechnego głosowania — owładnięcie zapomocą niego władzy państwowej i przeprowadzenie potem swoich projektów.

Wręcz na przeciwnym stanowisku stoją anarchiści. Państwo socyalistów — z naczelną władzą kierującą całą produkcyą jest dla nich wstrętne, — bo to znowu nowa może straszniejsza od dzisiejszej — niewola. Powszechne głosowanie — to także środek ujarzmienia jednej warstwy ludzi przez drugą — a nadzieja uzyskania przez powszechne głosowanie zmiany obecnych stosunków — głupią i niedorzeczną. Człowiek musi być zupełnie wolnym w każdym kierunku — natura jego żadnych więzów nie znosi — po zerwaniu ich ludzkość wyszlachetnieje — przejmie się zasadami altruizmu i solidarności i z gruzów zgniłego świata powstanie jak fenix nowy, doskonały ustrój.

Ideałem anarchisty — to najdalej idąca autonomia jednostki — wyzwolenie się z pod wszelkich więzów politycznych, ekonomicznych i morainych. Każdy dyktuje sobie sam prawa i obowiązki, postępuje według swego uznania i upo-

dobania. Obecny ustrój społeczeństwa musi się w ogniu i krwi rewolucyi oczyścić i przemienić we formę odpowiednią dla odmłodzonej ludzkości.

Zastanawiając się nad anarchizmem — rzeczywiście trudno sobie zdać sprawę z początku, skąd się mogły wziąść tak potworne i bałamutne zasady. Zwolna jednak przychodzi się do przekonania, że idee anarchizmu są naturalną ewolucyą wszystkich obecnych prądów filozoficznych, ekonomicznych, literackich, i moralnych, doprowadzonych do ostatecznych granic — do absurdum. Nowe idee i pojęcia zostały rzucone w tłumy o źle zrównoważonych umysłach i przez nie bezkrytycznie przyjęte. Obecnie masy te wyciągnąwszy z nich wnioski, o jakich się czasem nawet ich autorom nie śniło, wprowadzają je z całym fanatyzmem w czyn i życie.

Wszak Vaillant, który rzucił bombę w parlamencie francuskim, pytany, co go do tej zbrodni popchnęło, oświadczył chełpliwie, że mistrzami jego byli: Büchner, Comte, Proudhon i Ibsen.

Cechą 19 wieku — to burzenie tego wszystkiego, w co ludzkość przez 18 wieków wierzyła i do ostatecznych granic posunięty indywidualizm — to jest postawienie jednostki za oś i centrum wszystkiego.

Rewolucya francuska przynosi zupełną równość polityczną wobec tej równości jednak występuje jaskrawo nierówność ekonomiczna. Zaczyna się więc ruch do zniesienia tej nierówności — ruch socyalistyczny. Wśród tego rozwijają się nadzwyczajnie nauki przyrodnicze — umysł ludzki olśniony i przejęty zachwytem dla nowych odkryć i badań. Powstaje filozofia pozytywna i materyalistyczna. Dawne wierzenia i pojęcia moralności upadają — Boga nie ma — życia przyszłego nie ma — wszystko wymysł ludzki — dobry dla trzymania społeczeństwa w karbach. Bezwzględne dobro lub zło nie istnieje — wszystko jest względne i historycznie zmienne — a najwyższem celem użycie, choćby je uzyskać przemocą, siłą lub zbrodnią. I tak w warstwach wykształconych człowiek pozbawiony wszelkiej osi moralnej — odarty ze wszelkich wierzeń — przemienia się w Płoszowskiego, zdolnego skończyć życie tylko samobójstwem — a w warstwach niższych staje się anarchistą.

Z praktyki.

I.

Testamentem z daty Kraków 22 września 1893 L R. 7895 notaryalnie zeznanym zapisała osoba X., bezdzietna wdowa, siostrze swej Y. cały swój majątek, czyniąc ją na wypadek śmierci uniwersalną dziedziczką swoją.

Dnia następnego X. zawezwała tego samego notaryusza, który dnia poprzedniego testament wyż wspomniany sporządzał i oznajmiła mu, że po głębszej rozwadze odwołuje testament dnia wczorajszego sporządzony, a natomiast pragnie sporządzić nowy testament, w którym uniwersalnym dziedzicem swoim na przypadek śmierci mianuje dalekiego krewnego swojego pana Z.

Osoba X. umiera w dwa dni po sporządzeniu ostatniego testamentu, w którym notaryusz umieścił na wstępie odwołanie testamentu z 22 września 1893 L. R. 7895 a następnie wolę spadkowładczyni jak powyżej objawioną.

W toku pertraktacyi spadku ogłosił notaryusz ostatni testament, przedkładając wierzytelną kopią onegoż dla aktów spadkowych.

Tymczasem siostra spadkodawczyni Y. zgłasza się do spadku i żąda, aby sąd zawezwał notaryusza do ogłoszenia odwołanego testamentu z daty Kraków 22 września 1893 L. R. 7895 i przedłożenia wierzytelnego odpisu onegoż dla aktów spadkowych.

W przychylnem załatwieniu tego żądania polecił sąd notaryuszowi, aby rzeczony testament z 22 września 1893 roku zapublikował i odpis onegoż sądowi przedłożył.

Notaryusz nie uczynił jednak zadość temu poleceniu, i zdaniem mojem słusznie a to z następujących powodów:

Wprawdzie nie ma pozytywnego przepisu ustawy, któryby zabraniał ogłaszania i wydania odpisu z formalnie odwołanego rozporządzenia ostatniej woli, atoli według §. 713 ust. cyw. późniejszy prawnie zdziałany testament znosi wcześniejszy — tem bardziej, skoro zawiera wyraźne odwołanie wcześniej zdziałanego testamentu. Testament odwołany traci wszelką moc prawną — a zatem prawnie nie istnieje i dlatego ani publikowanym być nie może ani też nawet na we-

zwanie instancyi spadkowej odpis z niego wydanym być nie może.

Słuszność tego zdania uznał Sąd widocznie, skoro nie poczynił dalszych kroków celem opublikowania tego odwołanego testamentu.

II.

Na karcie B. realności pod lk. 225 w Karniowie położonej, lwh. 1830 objętej małoletniej Maryanny N. własnością będącej zanotowano przy zaprowadzeniu ksiąg gruntowych dla gminy Karniów na podstawie dokumentów przed komisyą produkowanych, — iż prawo własności tej realności ograniczone jest obowiązkiem wypłacenia równowartości 1/6 części posiadłości wykazem tym objętej na rzecz Józefa i Maryi Z.

Cessyą z daty Kraków 20 maja 1893 odstąpili Józef i Marya Z. prawa swoje do odbioru równowartości 1/6 części wyż wspomnionej realności Mikołajowi O. za wypłaconą walutę cesyjną w sumie 60 zł. wa. i zezwolili, aby na zasadzie tej cessyi powyższe ograniczenie prawa własności tej realności na rzecz Mikołaja O. przepisanem zostało.

Żądaniu w tym kierunku wniesionemu do Sądu odmówił Sąd z motywów: »...albowiem zapisane na karcie B. w poz. »2. haer. ograniczenie prawa własności obowiązkiem powyż »wyszczególnionym jako takie, nie może być przedmiotem »przeniesienia hipotecznego po myśli §. 9 ust. hip., skoro »wrzekomo istniejące dla Józefa i Maryi Z. prawo żądania »zapłaty 1/6 części równowartości realności względnie obo- »wiązek właściciela tej realności do wypłacenia tej 1/6 czę- »ści równowartości na rzecz uprawnionych, jako ciężar »rzeczowy do ksiąg gruntowych na właściwem miejscu »(§. 20. ust. z 20/3 1874 Nr. 29) nie został wpisany, a tylko »tego rodzaju prawa na karcie ciężarów wpisane, mogą być »także przedmiotem przepisania własności na rzecz trzecich »osób nie zaś notowane (§. 20 ust. hip.) na karcie B. jako »ograniczenie«.

Bliższe omówienie tego wypadku wydaje mi się tem bardziej wskazanem raz dlatego, że strona interesowana zaniedbała termin do rekursu i nie można w tej sprawie zaciągnąć opinii wyższych sądów, a powtóre dlatego, że tego

rodzaju wpisy na niewłaściwych miejscach są w księgach gruntowych powiatu krakowskiego na porządku dziennym.

Nie ulega wątpliwości, że wpis ograniczenia prawa własności pewnego ciała hipotecznego obowiązkiem wypłacenia równowartości onegoż osobie trzeciej winien być umieszczony na karcie ciężarów, a powołany na karcie B. Z drugiej atoli strony nie może osoba interesowana ponosić uszczerbku w prawach swoich przez to, że urzędnik sędziowski, księgi gruntowe zakładający, prawa jej na niewłaściwej karcie uwidocznił.

Lecz i rezolucya sądowa, którą tu powyżej przytoczyłem, nie jest zdaniem mojem uzasadnioną, bo prowadzi ona do nader oryginalnych konsekwencyi. Przypuściwszy bowiem, iż przy zakładaniu ksiąg gruntowych wpisano prawo własności na karcie C. a prawo użytkowania na karcie B. — to w konsekwencyi tej rezolucyi, prawny właściciel, z powodu pomyłki przez sąd popełnionej, pozbawiony byłby raz na zawsze prawa dysponowania swoją własnością. A nie trzeba zapominać, iż w wypadku niniejszym osobami interesowanemi byli włościanie, którzy nie umieli praw swoich w czasie właściwym, to jest w okresie ustalenia ksiąg gruntowych, bronić.

Do kogóż więc ma regres ów cessyonaryusz, który w zaufaniu do ksiąg gruntowych, nabył prawa rzeczowe na mylnej karcie i w mylnej formie uwidocznione? Rzecz jasna, że do Sądu, który księgi gruntowe, mylnie sporządzone, do wiadomości przyjął i do użytku publicznego oddał.

Zdaniem mojem rezolucya na wstępie powołana wywołała większy jeszcze chaos w tej sprawie. Należało raczej, w przychylnem załatwieniu odnośnej prośby, polecić urzędowi ksiąg gruntowych, by mylnie na karcie B. wykonany wpis ograniczenia na właściwe miejsce, to jest do karty ciężarów przeniósł i takowe na rzecz cessyonaryusza przepisał.

Takie moje zdanie — a jeżeli się mylę — to chętnie wysłucham zdania przeciwnego.

Dr. W. S.

WYKAZ

zwyczajnych członków Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie, którzy w ciągu czwartego kwartału 1893 r. wkładki do Kasy Stowarzyszenia nadesłali:

Dnia 2 października Zach Franciszek za III kwartał 1893 r. 2 złr. w. a.

Dnia 2 października Setmajer Tadeusz resztę za II oraz za III i IV kwart. 1893 r. 5 złr.

Dnia 3 października Trybulec Roman za IV kw. 1891 r. 2 złr.

Dnia 12 października Karpiński Kazimierz resztę za II. oraz za III i IV kwart. 1892 r. 5 złr.

Dnia 19 października Ludwikowski Władysław za II kw. 1893 r. 2 złr.

Dnia 31 października Jaroń Tomasz za III i IV kwart. 1892 r., oraz za I, II i III kwart. 1893 r. 10 złr.

Dnia 1 listopada Aywas Franciszek za I i II kwart. 1893 r. 4 złr.

Dnia 2 listopada Braun Karol za II, III i IV kwartał 1893 r. 6 złr.

Dnia 2 listopada Turski Ferdynand resztę za IV 1892 r. oraz za I i II kwartał 1893 r. 5 złr.

Dnia 4 listopada Haitlinger Władysław za I, II i III kwart. 1893 r. 6 złr.

Dnia 4 listopada Dr. Zaremba Franciszek za III kwartał 1893 r. 2 złr.

Dnia 4 listopada Pomiankowski Stefan za IV kwartał 1892 r. i à conto I kwartał 1793 r. 3 złr.

Dnia 4 listopada Wiśniowski Leopold za IV kwartał 1893 r. 2 złr.

Dnia 4 listopada Dr. Zajączkowski Władysław za III i IV kwartał 1893 r. 4 złr.

Dnia 4 listopada Dr. Więckowski Kazimierz za IV kwart. 1893 r. 2 złr.

Dnia 4 listopada Dr. Bystrzonowski Kazimierz za III kwart. 1893 r. 2 złr.

Dnia 17 listopada Han Robert za IV kwart. 1892 r. 2 złr.

Dnia 18 listopada Horak Franciszek za IV kwart. 1893 roku 2 złr.

Dnia 18 listopada Krokowski Stanisław resztę za III i za IV kwartał 1892 r. oraz za cały rok 1893 11 złr.

Dnia 20 listopada Glück Jan resztę za IV kwartał 1893 roku 1 złr.

Dnia 26 listopada Kàlmàn Wiktor resztę za IV kwartał 1892 r. oraz za I kwartał 1893 r. 3 złr.

Dnia 3 grudnia Dr. Michnik Stanisław za IV kwartał 1891 r., oraz za I kwart., à conto II kwartał 1892 r. 5 złr.

Dnia 6 grudnia Dr. Kaden Gustaw za IV k. 1891 r. 2 złr.

Dnia 8 grudnia Piela Piotr za II kwartał, oraz za III i IV kwart. 1892 r. i à conto I kwartału 1893 r. 6 złr.

8 grudnia Han Robert za I kwart. 1893 r. 2 złr.

13 grudnia Breuer Henryk za wrzesień i październik 1889 r. 2 złr.

Dnia 20 grudnia Dr. Nowak Józef za III i IV kwartał 1893 r. 4 złr.

Razem 102 złr.

W Krakowie dnia 31 grudnia 1893 r.

Jan Glück.

Skarbnik.